

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Moskiewska „parada żelaza i stali“

Te czasy kiedy na czele pochodów pierwszomajowych w Moskwie maszerowały kolumny robotnicze — minęły w Rosji sowieckiej bezpowrotnie. Święto pierwszego maja w państwie Stalina nabrało zgoła odmiennych cech. Upaństwowiony maj faktycznie przestał być świętem pracy, a przekształcił się w państwowe święto imperium sowieckiego, demonstrujące go przede wszystkim potęgę oręża tego imperium.

Od lat bowiem na czele sowieckich pochodów pierwszomajowych maszerują nie kolumny robotnicze, lecz kompanie różnego rodzaju broni. Kolumny robotnicze postępują dopiero po wspaniałych rewii wojskowych. I to zupełnie zrozumiale. Podstawę i punkt oparcia jedynowładztwa Stalina stanowią nie masy robotnicze, lecz wszechpotężna armia sowiecka. Ona w państwie Stalina została wysunięta na pierwsze miejsce. Jej należy się również pierwsze miejsce we wszystkich świętach państwowych Rosji sowieckiej ujawniających militarny charakter państwa „socjalistycznego“.

Taki sam charakter, jak wynika z prasy sowieckiej, nosiło i tegoroczne święto pierwszomajowe. Zwyczajem lat ubiegłych, przed Stalinem i jego współtowarzyszami najprzód odbyła się, jak pisze „Prawda“ z 4 maja „parada żelaza i stali“, wspaniała rewia wojskowa różnego rodzaju broni. Dopiero potem maszerowały kolumny robotnicze, kolumny różnych „cywilów“. A już na samym końcu, po odbyciu święta państwowego, Stalin, „wódz proletariatu całego świata“, raczył pogwarzyć z delegacją hiszpańską, na znak... międzynarodowej solidarności proletariatu.

Ten stosunek bolszewizmu „państwowotwórczego“, do bolszewizmu „światoburczego“ odzwierciedla w całej pełni również i prasa sowiecka.

W podniosłym tonie opisuje ona przede wszystkim armię, wynosząc ją pod niebiosa, chwając jej organizację, dyscyplinę i t. p. A zaledwie kilkanaście wierszy, poświęca pochodom „cywilów“.

Tegoroczna jednak „parada żela-

za stali“, miała jeszcze i inne aktualne cele na widoku. Ze sprawozdań prasowych wyraźnie wynika iż podczas święta pierwszomajowego chodziło o zademonstrowanie wobec całego świata jaknajwiększej jedności pomiędzy Stalinem a armią i zaprzeczenie w ten sposób wszystkim krążącym w prasie zagranicznej wersjom na temat różnych nieporozumień pomiędzy „wodzem narodu“ a marszałkiem Woroszyłowym.

Tę jedność podkreślał i akcentował jaknajbardziej stanowczo w swej mowie wygłoszonej na placu Czerwonym, przed rozpoczęciem uroczystości majowych, marszałek Woroszyłow. Wyrażnie dla zamanifestowania tej jedności pomiędzy armią a Stalinem w dniu 2 maja, był urządzony w salach Kremlu raut na cześć dowódców armii. Podczas tego rautu, marszałek Woroszyłow wygłosił płomienną mowę do zebranych, w której akcentował miłość wielkiego Stalina dla armii sowieckiej oraz miłość i przywiązanie armii do Stalina. „Tym człowiekiem prowadzącym nas od zwycięstwa do zwycięstwa — zakończył swe przemówienie marszałek Woroszyłow — jest nasz wielki Stalin“. To też „wielkiemu Stalinowi“ zebrani do wódecy zgotowali huczne oklaski.

Pozatem, Woroszyłow w imieniu armii zwrócił się z gorącym pozdrowieniem do prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa, oraz prezesa CİK-a Kalinina.

Odpowiadając Woroszyłowowi w imieniu rządu, prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow „gorąco witął — jak pisze „Prawda“ — dowódców wszystkich rodzajów broni i wszystkich rodzajów wojsk RKKA. (Robotniczo-Wojskowskiej Czerwonej Armii, zet.), jej marszałków oraz do wodce dowódców — marszałka Związku sowieckiego towarzysza Woroszyłowa“. Należy nadmienić, że wśród marszałków był obecny zarówno na placu Czerwonym jak i na raucie — marszałek Tuchaczewski, o którym prasa zagraniczna pisała, że jest w niełasce.

W ten sposób, przez miarodajne czynniki sowieckie, zostały wyraźnie i jasno zaprzeczone nie tylko wspom-

niane wyżej pogłoski o nieporozumieniach i tarcich pomiędzy Stalinem a Woroszyłowym, lecz również uwypuklona obecna rola i znaczenie armii jako czynnika politycznego w życiu państwowym wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej.

Nie partia, nie masy robotnicze, lecz właśnie armia, jako uosobienie „żelaza i stali“ jest podstawową ostoją jedynowładztwa Stalina, jest tym czynnikiem, w oparciu i za zgodą którego może on sobie pozwolić na procesy „wrogów narodu“, na likwidację różnego rodzaju „japono-niemieckich trockistów“ i t. p. i t. p.

Powyższy stan rzeczy został ujawniony w całej pełni podczas pierwszomajowej „parady żelaza i stali“ na placu Czerwonym, oraz podkreślony na raucie w murach prastarego Kremlu. Uważamy, że w 100 proc. odpowiada on rzeczywistości sowieckiej w chwili obecnej. Wątpimy jednak w jego trwałość, gdyż „żelazo i stal“, po mimo swej imponującej potęgi podczas różnych rewii świątecznych, mniej imponująco przedstawiają się jako czynnik polityczny, jako czynnik w oparciu o który trzeba regulować całokształt życia społeczno-politycznego. Lecz Stalin, w chwili obecnej, kiedy Rosja sowiecka po wszystkich procesach i wciąż trwają-

cych czystkach przeżywa dość głęboki kryzys polityczny, nie ma innego wyboru. Sytuacja w Rosji sowieckiej jest taka, że jedynie armia, jedynie ja! „żelazo i stal“ stanowią tę realną

siłę, w oparciu, o którą można utrzymać od wewnętrznych wstrząsów i katastrof reżim sowiecki. Na jak długo? To już jest zupełnie inna sprawa. Zet.

Order gwiazdy Jerzego Czarnego dla Pana Prezydenta R. P



Onegdaj został przyjęty na specjalnej audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w obecności dyrektora polskiego konsulatu w Belgradzie, poseł jugosłowiański dr. Prvislav Grisogono, który doręczył Panu Prezydentowi odznakę Wielkiej Wstęgi orderu Gwiazdy Jerzego Czarnego (Karadzordza), najwyższego orderu jugosłowiańskiego. Na zdjęciu moment wręczenia Panu Prezydentowi przez ministra Grisogono orderu.

Splonął w chwili lądowania sterowiec „Hindenburg“ Zginęło 36 osób

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa do nosi z Nowego Yorku o strasznym eksplozji na transatlantycznym sterowcu „Hindenburg“ w czasie lądowania w Lakehurst. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w chwili, gdy sterowiec zbliżał się do wieży gdzie miał zakotwiczyć się nastąpił wybuch i sterowiec stanął w płomieniach.

Płonący zeppelin runął na ziemię z ogłuszającym hukiem. Zorganizowana natychmiast akcja ratunkowa na miejscu na wielkie przeszkody gdyż niemożliwe jest zbliżyć się do palących się szczątków sterowca.

Zeppelin przybył do Nowego Yorku z dwunastogodzinnym opóźnieniem mając na pokładzie 100 osób w tym 39 pasażerów i 61 członków załogi. Dotychczas udało się uratować trzy osoby. Los pozostałych osób nie jest dotąd znany.

Katastrofa nastąpiła o godz. 19.15 według czasu miejscowego t. j. około godz. 1-ej czasu środkowo — europejskiego.

Sterowiec „Hindenburg“ odbył do tychczas szczęśliwie 20 podróży ponad Atlantyk.

LAKEHURST (Pat). Jeden z funkcjonariuszów, zatrudniony na lotnisku, znajdował się w chwili eksplozji obok wieży, do której był przywiązany zeppelin. Twierdzi on, iż „Hindenburg“ w chwili katastrofy znajdował się na wysokości 100 metrów. Widać było dokładnie pasażerów rozbawionych i śmiejących się, którzy radośnie witali zero mawianych na lotnisku, powiewała chusteczkami. Nagle nastąpił straszny wybuch. Służba i funkcjonariusze, pomagający w manewrowaniu statku podczas lądowania zaledwie zdążyli odbiec na stronę, zanim zwały się na ziemię płonące i dymiące szczątki sterowca.

Pomimo niesłychanego górcza, ja-

kie wydzielano się z płonącej masy, wszczęto akcję ratunkową i dostano się do wnętrza płonącego sterowca.

Pierwsze osoby dostały się do wnętrza statku o godz. 19.50 według czasu miejscowego. Przede wszystkim natrafiono w pobliżu kabiny komendanta na zniekształcone w okropny sposób zwłoki mężczyzny.

Około 9-tej wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, a więc po przeszło 2 godzinach po eksplozji nastąpiły jeszcze 3 eksplozje.

Około 10 wieczorem, czyli drugiej nad ranem wedle czasu europejskiego szczątki sterowca stanowiły jeszcze morze płomieni. Fakt, że pożar był

tak intensywny, przypisują motorom Diesla i smarom, które używane były dla podżenienia tego motoru.

Istnieje przypuszczenie, że eksplozja spowodowana była przez burzę, jaka szalała, gdy „Hindenburg“ przyczepiany był do maszty.

LAKEHURST (Pat). Ogólna liczba ofiar w katastrofie „Hindenburga“ wynosi 34 osoby, przy czym zwłoki 6 osób nie zostały dotychczas odnalezione. Z 64 pozostałych przy życiu większość leży straszliwie poparzona w szpitalach małych miejscowości sąsiadujących z Lakehurst.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z życia Albanii



Fragment z wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w stolicy Albanii Tiranie. Reprodukujemy moment zwiedzania przez min. Ciano malowniczych okolic Tirany, u podnóża pałacu królewskiego.

12 maja dniem uroczystym

WARSZAWA (Pat). W związku z przypadającą w dniu 12 maja r. b. drugą rocznicą śmierci Marszałka J. Piłsudskiego, komisariat rządu wydał zarządzenia, aby w okresie czasu od godz. 6-ej rano dn. 12 maja do godz. 6 rano dn. 13 maja nie były czynne przedsiębiorstwa widowiskowe, t. j. teatry, kabarety, dancingi, produkcje słowne i muzyczne w kawiarniach, restauracjach, szkołach i

salach tańców, przedsięwzięcia sportowe, zabawy ludowe, tudzież wszelkie inne przedsięwzięcia, służące celom rozrywkowym.

W zakładach gastronomicznych mogą być czynne głośniki radiowe pod warunkiem, jeżeli będą nadawały program, nadawany przez polskie radio, przystosowany w tym dniu do uroczystości żałobnej.

Wielki koncert ku czci Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego organizuje polskie radio, wspólnie z warszawską filharmonią koncert symfoniczny. Połączonymi orkiestrami: polskiego radi i filharmonii dyryguje Gregorz Fitelberg. W programie audycji trzy utwory współczesnych polskich kompozytorów, które powstały pod wpły-

wem głęboko przeżytego zgonu Marszałka: „Poemat żałoby“ Woytowicza, „Ostatnie Werble“ Maklakiewicza i „Dies irae“ Kasserna.

W uroczystym tym koncercie złączy się po raz pierwszy dwie najlepsze i największe orkiestry, by wspólnie uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego. Audycja rozpocznie się o godz. 20 m. 50 dnia 12 maja.

Nastąpiło uspokojenie w Barcelonie

PARYŻ (Pat). Według informacji nadesłanych z Barcelony: Wczoraj jeszcze toczyły się walki uliczne. Były one szczególnie gwałtowne na niektórych przedmieściach, na ogół biorąc jednak zwłaszcza w centrum miasta, natężenie walk osłabło.

Liczba ofiar, jak twierdzi Havas, była również mniejsza. Niektóre sklepy spożywcze w godzinach rannych zostały otwarte. Pisma ukazują się w zmniejszonym formacie.

SARAGOSSA (Pat). Według wiadomości nadesłanych z Katalonii, na ulicach Barcelony toczą się dalsze walki uliczne. W mieście Atarazanas pod

Barceloną osadzono w więzieniu licznych sympatyków rządu katalońskiego. Na przywódce soejał — demokracji Carnobera dokonano zamachu i ciężko go zraniono.

Przed konsulem ZSRR, w Barcelonie ustawiono silne strażę wojskową.

Opanowane przez anarchistów czolgi krążą po drogach, prowadzących do miasta i utrudniają komunikację. Gen. Pozas, który ogłosił stan wojenny, jest całkowicie bezsilny wobec poczynań anarchistów. Przysłane z Walencji oddziały wojskowe stawiają bierny opór i odmawiają strzelania do anarchistów.

Rozstrzygająca bitwa o Bilbao

VITORIA (Pat). Agencja Havas donosi: rozpoczęła wczoraj na froncie baskijskim operację wojsk powstańczych nabrały w ciągu dnia dzisiejszego cech rozstrzygającej bitwy o Bilbao.

Artyleria powstańcza ma możliwość ostrzeliwania dostępu do portu, przed miastem i znacznej części drogi z

San Sebastian do Bilbao. Nad linią obrony miasta, składającą się z całego szeregu okopów oraz umocnień, panują wzgórza na wschodzie i południowym wschodzie, znajdujące się w rękach powstańców. Linia ta jest ostatnią nadzieją wojsk rządowych i po przełamaniu jej Bilbao zostanie zajęte przez powstańców.

Oddziały anarchistów opuszczają front

PARYŻ (Pat). „ECHO DE PARIS” donosi, że liczne oddziały anarchistów, znajdujące się na froncie aragońskim, opuściły

swe odcinki i, zabierając ze sobą artylerię i tanki, udały się do Barcelony.

Ubezpieczalnia podwyższa zasiłki

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości wszystkich ubezpieczonych społecznych reskrypt ministerstwa Opieki Społecznej, wyrażający zgodę na wprowadzenie przez ubezpieczalnię społeczne, poczynając od 1 maja 1937 r. dodatkowych świadczeń, a mianowicie podwyższenie zasiłku chorobowego do 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia, zasiłku pogołowego do 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Podwyższenie zasiłku chorobowego powoduje automatycznie podwyższenie zasiłku domowego do 30 proc. a szpitalnego do 12 proc.

Zasiłek chorobowy, łącznie z dodatkiem dla dzieci, podwyższony został na 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia ubezpieczonego.

Równocześnie ustala okólnik termin wprowadzenia świadczeń dodatkowych 1 maja 1937 r. Należy rozumieć to w ten sposób, że osobom niezdolnym do pracy w okresie do 30 kwietnia rb. obliczać należy zasiłek w dotychczasowej wysokości, osobom zaś niezdolnym od 1 maja rb. w wysokości podwyższonej. Osobom, których niezdolność będzie istniała na przełomie końca kwietnia i 1 maja rb., t. j. w terminie wprowadzenia świadczeń podwyższonych, obliczać należy do 30 kwietnia rb. świadczenia w dotychczasowej wysokości, zaś od 1 maja rb. w podwyższonej wysokości.

Marsz. Rydz-Smigły obywatel honorowym Krotoszyna

POZNĄ (Pat). Z Krotoszyna donoszą: We wtorek wieczorem na specjalnie zwołanym zebraniu rady miejskiej m. Krotoszyna uchwalono jednoznacznie nadanie Marszałkowi Rydzowi - Smigłemu godności obywatela honorowego. Uchwałę tę rada miejska m. Krotoszyna, powzięła jako pierwsze miasto w Wielkopolsce.

NUCYNOWANY NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Zwycięstwa Woźniakiewicza i Sipińskiego w Mediolanie

MEDIOLAN (Pat). W czwartek po północy dwaj polscy bokserzy Woźniakiewicz i Sipiński rozegrali dwa spotkania w ramach bokserkich mistrzostw Europy, odnosząc dwa cenne zwycięstwa. Przeciwnikiem Woźniakiewicza był Irlandczyk Kerra. Zwyciężył wysoko Woźniakiewicz. Sipiński walczył z Belgiem Denthine, wygrywając przez dyskwalifikację przeciwnika w trzeciej rundzie. Belg walcząc nieczysto i otrzymał dwa ostrzeżenia przed dyskwalifikacją. Pierwszą rundę wygrał Polak, w drugiej Belg jest nieco lepszy, ale w trzeciej zaznaczyła się znowu przewaga Polaka.

Prace organizacji wileńskiej OZN

W oznaczonym terminie 4 maja wpłynęły do prezydium okr. wileńskiego OZN protokoły zebrania zespołowych, stanowiących zakończenie zjazdu z dnia 19 kwietnia rb.

Zespoły wybrały kandydatów do swych władz, przyczem na przewodniczących zaprownowano dotychczasowych kierowników prowizorycznych, wyznaczonych przez prezydium.

Dyskusja w sprawach programowych była we wszystkich niemal zespołach bardzo ożywiona. Należy podkreślić jako objaw dodatni, że zespoły nie przyjmowały bezkrytycznie i biernie wygłoszonych na zjeździe referatów i przemówień. W wielu zespołach wysuwano nowe momenty, a nierzadko deklaracje i przemówienia z punktu widzenia pracy w zespole oraz podkreślano nasywające się wątpliwości.

Oto jest instrumentacja, której można by użyć w tylokrotnie dyskułowanych sposobach recytowania poezji w radiu „Bolero” Ravela, w takim zestawieniu, wydałoby się kompozycją kamelkową.

O balecie samym powiemy że jest do skonałe taneczny. Zgodnie z tradycjami i celami swej sztuki, tancerze swymi, jak by ciężkimi (od dźwięczących brzońców) równie jak od przyciągania ziemi) nogami jakby wrastają w ową najfajstyczniejszą głębię Indyi, by — nasywszy się, zdawałoby się jej namiętną kęścią — wystrzelić hieratyczną dramatycznością układu i doprawdy szaloną już wymową rąk. — Teraz już rozumiem, dlaczego Szwę rzeźbił wielokółkowy — zawo-

ś. p.

Michał Puchalski

6 maja b. r., jak donosiliśmy, zmarł nagle organizator i długoletni Prezes Okręgu Wileńskiego Kolejowego Przysp. Wojsk. i Prezes Okręgu Zw. Urzędników Kolejowych ś. p. Michał Puchalski, osierocając żonę i syna.

W uzupełnieniu wzmianki zamieszczonoj wczoraj jesteśmy w możności podać następujące szczegóły z życia ś. p. Puchalskiego:

Urodził się 17. VI. 1873 roku w Raszynie, po ukończeniu szkół w Siedcach w roku 1898 wstępuje do służby kolejowej w Radomiu. Wybitne zdolności i rzetelność pracy przyczyniły się i ułatwiły zmarłemu dojście do kierowniczego stanowiska w Biurze Kontroli Dochodów w Dyrekcji Wileńskiej.

Ś. p. Michał Puchalski nie zasklepał się tylko w pracy zawodowej. Przejawiał również ożywą działalność społeczną. Za czasów zaborczych, wśród kolejarzy krzewił ideę niepodległości, pracując w zakonspirowanym Związku Pracowników Kolejowych i innych tajnych organizacjach ideowych, za co był przez władze rosyjskie więziony. W roku 1920 przesiedlił się na teren wileński, gdzie rozwijał działalność organizacyjną.

Dzięki osobistym wartościom zjednał sobie sympatie i uznanie wszystkich kolegów, to też od samego powstania Związku Urzędników Kolejowych pisał ował godność Prezesa tego związku aż do zgonu.

W roku 1927 organizuje pierwsze podwaliny tak połącznej organizacji, jaką jest Kolejowe Przeposobienie Wojskowe, którego prezesem był od zarania, aż do ostatniej chwili.

Za wybitne zasługi na polu pracy kolejowej i społecznej ś. p. Michał Puchalski odznaczony został w r. 1932 złotym krzyżem zasługi, za zasługi zaś w Kolejowym Przeposobieniu Wojskowym — honorową złotą odznaką KPW.

Litwa mistrzem Europy w koszykówce

RYGA (Pat). W finale mistrzostw Europy w koszykówce, odbywających się w Rydze, Litwa pokonała Włochy 24:23 (11:9), zajmując pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo Europy. Wicemistrzem zostały Włochy. W walce o trzecie miejsce Francja pokonała Polskę 27:24 (13:15), spychając nas na 4 miejsce.

Wszystkie te kwestie omówione i wyjaśnione zostaną na konferencji kierowników zespołów, która odbędzie się dnia 13 maja. Do tego czasu załatwiona będzie również przez prezydium nominacja władz zespołowych.

Na posiedzeniu w dniu 5 maja prezydium powołało komisję kwalifikacyjną w składzie 5 osób, która w porozumieniu z kierownikami zespołów załatwi sprawę przyjęcia nowych członków.

Na tymże posiedzeniu prezydium postanowiło — dla uniknięcia wszelkich nieporozumień — podać do publicznej wiadomości, że żadne z pism periodycznych miejscowych i zamiejscowych nie jest oficjalnym ani nieoficjalnym organem prasowym okręgu wileńskiego OZN.

Katastrofa sterowca „Hindenburg”

(Początek na str. 1)

Rodajny i przyjaciele ofiar katastrofy spędzili w głębokiej ciszy większość nocy przy ich zwłokach, złożonych w zamienionej na kostnicę hali lotniska.

Przez całą noc nadawali rozgłos nie samochodystom, prosząc usilnie nie automobilistów, aby nie udawali się do Lakehurst i pozostawili na wiadomości tam drodze wolny przejazd dla straży ogniowej i ambulansów szpitali. Z nastaniem dnia żołnierze przeszukiwali w dalszym ciągu szczątki aerostatu, z których unosił się jeszcze dym.

Równocześnie rozpoczęła badanie komisja śledcza. Tłumy ciekawych, pragnących się udać na miejsce wypadku, zostały po drodze zatrzymane przez kordon wojskowy.

Kapitan „Hindenburga” Ernst Lehmann znajduje się w szpitalu w Lakehurst. Są tylko małe nadzieje utrzymania go przy życiu. W godzinach rannych żądał od tłumacza i podyktował mu testament. Stan zdrowia leżącego w tym samym szpitalu kapitana Maxa Prussa jest lepszy. Lehmann oświadczył tłumaczowi, iż nie zna on przyczyn katastrofy.

LONDYN (Pat). Wśród zwłok ofiar katastrofy w Lakehurst znalazło się zwłoki miejscowego mieszkańca,

który był obecny w porcie lotniczym w chwili lądowania i nie zdążył usunąć się na stronę.

LAKEHURST (Pat). W stanie zdrowia kapitana Lehmana i Prussa zaszła pewna poprawa. Lekarze nie rezygnują jednak za utrzymanie ich przy życiu.

LAKEHURST (Pat). Dwie ciężko poparzone osoby, których tożsamość nie została dotychczas ustalona, zmarły w szpitalu, przez co liczba ofiar katastrofy podniosła się do 36.

NIEZNANE PRZYCZYNY KATASTROFY.

WASZYNGTON (Pat). Sekcja lotnicza departamentu handlu rozpoczęła dochodzenie, by wyświecić przyczyny katastrofy „Hindenburga”. Już obecnie w amerykańskich kołach o ficjanych uważają, iż główną przyczyną katastrofy było wypełnianie go wodorodem.

Przypominają, iż dr. Eekener przeżywał, że podczas pierwszego podroży zeppelinu do Stanów Zjednoczonych helium użyty gaz helium. Wszystkie dotychczasowe, by została dostarczona odpowiednia ilość tego gazu, ale Niemcy nie zgodzili się na wywóz koniecznej ilości dewiz. Operacja napełnienia sterowca helium jest dosyć kosztowna, a z drugiej strony Stany Zjednoczone i Kanada są jedynymi krajami, posiadającymi naturalne źródła helium. Eekener był więc zmuszony w dalszym ciągu używać wodoru, pomimo niebezpieczeństwa pożaru.

LAKEHURST (Pat). Dyrektor portu lotniczego w Lakehurst Gil Robb Wilson oświadczył: W eksplozji, która zniszczyła aerostatek, dzwienne jest to, iż pierwszy wybuch nastąpił w zbiornikach wodoru w tyle statku.

Aerostatek gotów był już do załadowania, kiedy płomień objął jego tył. Osoby, które uratowały się, znajdowały się w gondoli z maszynami.

Oświadczenie swe p. Wilson zakończył, jeszcze raz twierdząc, iż jest coś dziwnego w przyczynach tej katastrofy.

LUKSUSOWY STEROWIEC.

PARYŻ (Pat). Agencja Havas w depeszy z Berlina podaje następujący opis aerostatu, który zginął w katastrofie:

Sterowiec „Hindenburg”, należący do Towarzystwa „Zeppelin” został wybudowany w roku 1932 w Friedrichshafen. Długość jego wynosi 248 metrów, średnica 41 metrów. Był on zbudowany z duraluminium. Pojemność jego wynosiła 290 tysięcy metrów sześciennych. Sterowiec ten powinien być wypełniany za pomocą helium. Odstąpiono jednakże od tej zasady z powodu zbyt wielkich kosztów. „Hindenburg” posiadał 4 motory o sile 1000 koni każdy. Szybkość jego wynosiła około 150 km. na godzinę.

Kabiny, przeznaczone dla pasażerów mogły pomieścić 50 osób. „Hindenburg” należał do najbardziej współczesnych i najnowszych zeppelinów. Wewnętrzne urządzenia były zbytkowne. W kabinach znajdowała się ciepła i zimna woda. Specjalna sala była przeznaczona na palnię.

Bilet do Lakehurst kosztował 1000 marek. Do Ameryki Południowej — 4500 marek. Przeciwna podróż z Frankfurtu nad Menem trwała dwa i pół dnia. Z Frankfurtu do Rio de Janeiro — 4 dni. Towarzystwo British Aviation Insurance Company oświadczyło, iż „Hindenburg” został w znacznym stopniu ubezpieczony w Londynie. Jedynym ubezpieczycielem, jakie mu groziło, była możliwość zderzenia. Helium, jako zbyt kosztowne, nie było używane do wypełniania statku, a wodoru, używany w tym celu, może zapalić się w chwili zderzenia.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ FILM.

NOWY JORK (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych wyświetlano już w kinach Nowego Jorku filmy, przedstawiające przebieg katastrofy „Hindenburga”. Obraz filmowy oddaje się takimi realizmem i dokładnością, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdlęło. Film ten, ze względu na to, iż daje obraz katastrofy, począwszy od pojawienia się małego obłoczka dymu na przodzie sterowca, aż do chwili gdy płomień osłaniał go strawiły, posłuży jako materiał dla komisji śledczej.

a zwłaszcza rolę kobiety w życiu tego kraju.

Taniec hinduski nie zna prawie skoku. To taniec przyziemny, „danse basse”, jakby powiedziano za czasów Henryka Walezego. To taniec dydaktyczno-religijny, lub epicki — w pierwszym zwłaszcza wypadku pełen skomplikowanej symboliki w ustawieniach, kostiumach i ruchach, w drugim zaś — zmierzający do pantomimy przez nastrojową ilustracyjność.

Ślad właśnie olbrzymia rola muzyki na scenie i ślad niezwykle, czarujący wrazenie, gdy muzykanci z tancerzami tworzą jakby duet, gdy się kontrpunktują, dopełniają, poddają sobie wzajemnie motywy, albo też przeciwnie, wyczerpując ewolucyjnie sztuki, oparte na polirymii (jak np. w „Tańcu Sziwu”). Gdy „Taniec smoka” jest wdzianą pantoliną, obślaskana przez Menakę „Jultrenka” oraz przez jej partnera — tancerza Wisnu — Balu sięgają po silne efekty ilustracji nastrojowej. Tu muzyka (odmiana gitar, flej, cymbali z płytek, a nie strun, gongi i przedziwne bębny hinduskie, wibrujące pod palcami) uzyskuje rolę niemal przetrważającą, w swej dziwnej instrumentacji, uzupełniając niesamowicie możliwości zawo-

swój sukces międzynarodowy. Nie przyniósł on wprowadzić „przebojowej” ekspresji, ani też nie dał jakiegokolwiek tanca, ale możemy go sprawiedliwie zestawiać z najlepszymi baletami za to, co jest jego wspaniałą odrębnością, za kompozycję tanca z muzyką induską.

Baletów takich widziano w Europie zaledwie parę. Normalnie muzyka spełnia jedynie rolę akompaniamentu, tutaj zaś pół orkiestrowy jest współautorem — usadzony w odpowiednich strojach na scenie, według kompozycji przekrojonej, działa on dekoracyjnie, a nawet więcej, gdyż tak, jak Cygan-skrzypek, oddzielający się od orkiestry, by przygrywać (z „interpretacją”) tańczącemu czaradza, staje się po niekąd współtancerzkiem tanca, tak i ten zespół, śpiewający i grający na wymagających znacznej ruchliwości i nieznanym nam instrumentach, przyciąga oko i bierze jakby na siebie część „taneczności”.

Zrozumiemy to tym lepiej, gdy przypomnimy, że historycy tanca orientalne go podkreślają jego raczej zawodowy niż powszechny charakter, jego sakralność lub widowiskowość raczej niż zabawowość. Jak z płaskorzeźb na świątyniach Indyi, moglibyśmy z tego tanca odczytać teokratyczną koncepcję życia, tudzież obyczajowość wielomilionowego narodu

Teatr Lutnia

Balet hinduski Menaka

Wielbienie znajdują przyjemność w na zrywaniu Wilna „miastem Mickiewicza”, nie wiadomo tylko, czy przyjemność tę podzielałby sam Mickiewicz. Autor „Sonetów krymskich”, poeta, który wprowadził do mowy polskiej zalążenie wyrazów wziętych z egzotyki wschodniej, przyszedłby na pewno na balet „Menaka” — przyszedłby i z przykrością stwierdził by, że wielu, wielu jego pseudo wielbicieli „nie pokwapilo się”. Stosunek do wileńskiego do sztuki jest barbarzyński i, mimo całej reklamowanej tradycjonalności, — nowobogacki.

Na „środku” astrologa w turbanie był tłok jak na odpuszcie, na doskonałym baletcie — sala ledwo wypełniona. Takie do świadczenia usprawiedliwiają potem wyuczony najordynarniejszej reklamy, bo jakże? — jeśli ci ludzie nie nie czytają, o niczym nie wiedzą, no to trudno — chcąc ich ściągnąć trzeba łączyć co się zmieści i obiecywać dreszczyki sensacji. Uff!

Balet Menaka dobrze zasłużył na

wał jeden z widzów. Rozwibrowani tancerze również wyglądają na wielokółki, a po sękach, którymi wybuchają te żywe i brzęczące drzewa — zdają się spływać soki, węże i błyskawice. I jeszcze muzyka...

Nie bardzo mogę uwierzyć, że tańce te nie są wcale europeizowane. Wspomniała symfonia mitologiczna „Dewa Vijaya Nritya” — taki za tym czuło się symfonię, wobec której dyskutanci z o. fat. niej „środy literackiej” czuli by bszilni ze swym pojęciem „deformacji”. Ale niekiełki tańce jakoś nam się godziły z naszymi nawet gustami zbyt dobrze by nie przypuścić możliwości pewnej afektacji. A może to działał czar owej wrodzonej taneczności, który przebiegał czyściwo w każdym ruchu p. Menaki zwłaszcza i jej partnera? — W każdym razie musi mi jej pięknie podobać światłej artystki. I jej doskonałemu zespołowi, że pokazując nam taniec północnych głównie Indyi, uzupełniali opierając się raczej na motywach Kambodży i wysp Sunda Niole, oraz że komponując w tak frapujący sposób muzykę i głos ludzi z tańcem, pozwolili nam choć trochę przyniknąć w ducha kultury indyjskiej.

Józef Maślinski.

Emigracja polska w Belgii

(Od własnego korespondenta)

Bruksela, w maju.

Kiedy król Holandii usiłował stłumić powstanie Belgów, Mikołaj I obiecał mu posłać posiłki. Tymczasem wybuchło w Polsce powstanie listopadowe, car musiał skierować wojsko na front, a Belgowie niepodległość wywalczyli. Równocześnie walka obu na rodów o wolność już je związała braterstwem broni, a zatrzymanie posiłków rosyjskich jeszcze bardziej je wzmocniło, to też wielka emigracja znalazła w Belgii bardzo serdeczne przyjęcie.

Niektórzy z wychodźców zajęli w Belgii wybitne stanowiska. Tak np. Leleweli zaproponowano katedrę na uniwersytecie w Brukseli, a generał Skrzynecki został wodzem wojsk belgijskich i on właśnie z uzbrojonego go pospółstwa Belgów stworzył regularną armię.

Życzliwego również przyjęcia doznali w Belgii uchodźcy po upadku powstania styczniowego. Żyją tu jeszcze ich dzieci i oni sławy swej ojczyzny przypisują. Tak np. St. Jasiński jest najbardziej znanym dziś konstruktorem wspaniałych nowoczesnych domów w Brukseli.

Ci synowie Polaków nie tworzą dziś zwartej, odrębnej grupy, weszli w społeczeństwo belgijskie, żyją w nim, jednak do swego pochodzenia przynajmniej się dumają i życiem polskim interesują się. Np. p. Weber, syn powstańca, pułkownik belgijski, bywa w Liege na uroczystościach polskich, a w przemówieniach swych podkreśla, że jego serce szczególnie odczuwa echa z ojczyzny ojców, lecz obowiązuje go trzymać gdzie indziej.

Trzon dzisiejszej emigracji polskiej w Belgii stanowią górnicy. Pojedynczo przybywali tu Polacy już przed wojną, większy napływ rozpoczął się w r. 1922, a w latach 1926—1930 przybywały całe transporty po kilkadziesiąt osób. Po r. 1930 wobec ograniczeń, wywołanych względami społeczno-politycznymi, masowe sprowadzanie ustąpiło miejsca przyjazdom pojedynczym, teraz znowu jesteśmy świadkami sprowadzania masowego.

Liczba polskiej emigracji zarobkowej w Belgii wynosiła ok. 17 tysięcy, w czym rodzin ok. 5 tysięcy. Obecnie przybyło 2,100, ma przybyć jeszcze 3 tysiące.

Element polski jest tu bardzo rozmaity.

Najstarszą grupę stanowią dawni Westfalacy. Przybyli tu pojedynczo, pędkiem jednak skupili, wyróżniają się bowiem wybitnie wśród ogółu Polaków. Są to ludzie na ogół starsi, przywiązani do religii i tradycji narodowych oraz do form organizacyjnych towarzystw górniczych o charakterze religijno-narodowym, żywa wśród nich jest jeszcze tradycja walki z Niemcami o polskość, znać też chęć

przewodzenia innym, co się wyraża w nierzadkim wypominaniu, że kiedyś już pracowali i organizowali, — dzisiejsi „wielcy” działacze jeszcze spalili lub wcale ich nie było. Wśród nich także są najwięksi „gębacz” ze braniowi; kiedy się ich słucha, stają w myśli sławni mówcy; hen, dawnej saskiej epoki.

Zaraz po „Westfalakach” zaczęli przybywać pojedynczo Polacy z Polski bezpośrednio lub przez Francję. Wśród nich dość znaczna jest liczba takich, którzy wyjeżdżali z kraju, mając na sumieniu jakieś sprawy, na których uregulowanie lepiej było w domu nie czekać. Dziś nie im władze belgijskie zarzucić nie mogą. Wśród tych górników najżywsza jest chęć powrotu do ojczyzny. Wśród nich najczęściej daje się słyszeć narzekanie o trud pracy, oni też często szukają lepszego losu, przejeżdżając z jednej kopalni do drugiej.

Polacy przybyli później z ojczyzny niepodległej, wnieśli na emigrację nową atmosferę, w której tradycyjne obrzędy westfalskie dobrze już traciły myśkę. Co energiczniej wzięli się do organizowania nowych towarzystw i w myśl zasady, że należy iść z prądem czasu, chcą dawne organizacje likwidować. Rozpoczęła się walka, która się wzmogła szczególnie, gdy obok dawnego „Sokoła” powstała tu nowa, niemal równorzędna w oczach emigrantów — organizacja Związku Strzeleckiego. Od roku 1933—34 po prostu wre.

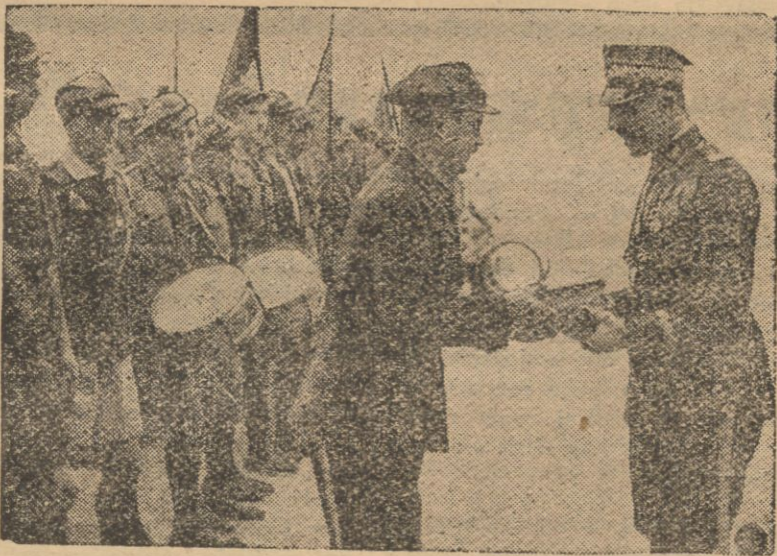
Działają tu, oczywiście, nie tylko względy ideowe. Dużą rolę grają: opinia, poparcie władz i bodaj najważniejsza — ambicja, aby zostać prze-

sem. Dzięki temu spory między organizacjami najczęściej przybierają charakter kłótni osobistych, a nie bardzo burzliwych. One to doprowadziły do tego, że władze kopalniane belgijskie zaczęły rozróżniać Polaków i ich organizacje; Polaków lubią jako najlepszych górników i bardzo porządną ludzi, organizację nie lubią jako siedziska i źródła kłótni. Dochodziło do tego, że nawet zakazywano Polakom zebrania na terenie własności kopalni. Ci, oczywiście umieli znaleźć sobie lokal i poza tym terenem kopalnianym, np. w kafejce na terenie gminy.

Są jednak sprawy, wobec których wszystkie spory milkną. Są to uroczystości narodowe i religijne — na „gwiazdkę”, przy wspólnym opłatku, przy solennej Komunii św. dzieci, w rocznicę odzyskania niepodległości, czy 3 maja, cała miejscowa Polonia występuje jak mur. Wobec przyjazdu wysokiego dygnitarza z Polski stojący na czele emigracji i dyrektor kopalni zwracają się do prezesów z apelem, ażeby zapomnieli o swych kłótniach, a wspólnie jak członkowie jednej rodziny zgodnie wystąpili. Na to jeden z prezesów najbardziej kłótniowych odpowiada, że jeszcze nigdy Polacy na emigracji nie różnili się pomiędzy sobą w tak ważnych chwilach, to i teraz swego frontu nie załamują. I rzeczywiście, nie znać było na tym froncie żadnej rysy. A to już nie było tylko przyzwyczajenie do obchodów, to była manifestacja, że pomimo wszelkich sporów i nieporozumień jesteśmy jedną krew, jedną rodziną Polaków i „potrafimy cześć, co jest nasze, co jest swoje”.

St. St.—cz.

Hołd harcerzy na Zamku



W dniu 3 maja delegacja hufców harcerskich przybyła w uroczystym pochodzie na Zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia przez komendanta Głównej Kwatery Harcerzy adresu hołdowniczego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do rąk szefa gabinetu wojskowego gen. Schalliego, który w imieniu Głowy Państwa przyjął młodzież harcerską, dziękując jej za ten akt przywiązania do Pana Prezydenta.

WYPAD W TEREN.

Red. Hołubowicz w lipcu ub. roku został wysłany przez redakcję do wsi Jeśmanowce dla sprawdzenia informacji, które posiadaliśmy, na temat ciężkiej sytuacji tej wsi i ustosunkowania się do jej niektórych dążeń miejscowych władz administracyjnych oraz policji. Chodziło

głównie o metody postępowania i o ocenę skutków, wywołanych przez te metody. Planem tego wypadu w teren był reportaż p. t. „Walka z komunizmem”. (K. W. 10/VII 36 r.), oparty na bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami wsi Jeśmanowce i stwierdzający m. in. zbyt rygorystyczne stosowanie szeregu drobnych przepisów przez policję w odniesieniu do tej wsi oraz to, że „w sercach i umysłach gospodarzy wsi Jeśmanowce narasta żal z tego powodu”.

PEŁAGIA KOŁUBAKOWA.

Miedzy innymi była mowa o biednej skrzywdzonej przez los, a zapewne i przez ludzi Kołubakowej, prawdopodobnie analfabecie. I ta właśnie Kołubakowa zameldowała policji o tym, że bawiący we wsi dziennikarz zwołał zgromadzenie, przewodniczył na nim i że na „porządku obrad” była sprawa szkoły białoruskiej. Tak przynajmniej sformułował jej zameldowanie jeden z posterunkowych z Jarszewicz, nie podając ani po budek, ani okoliczności, towarzyszących temu zameldowaniu. Dodał jednak ogólnikowo, że wywiad potwierdził te informacje.

SPRAWA ZASADNICZA.

Referent bezpieczeństwa starostwa młodeckiego, do którego wpłynęło to doniesienie, uznał, że dowodów winy jest dość i wymierzył w rezultacie grzywnę w wysokości 15 złotych.

15 złotych, suma nieduża. Chodzi jednak o sprawę zasadniczą dla dziennikarstwa.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Sensacje dnia

Złodziejską wyprawę do Paryża zlikwidowano na Dworcu Głównym w Warszawie

Przed dworzec Główny w Warszawie zajęło pięć taksówek, z których wysiadło liczne towarzystwo. Udało się ono do buletu dworcowego, gdzie odbyło się pożegnanie wyjeżdżających czterech panów do Paryża na wystawę światową.

Jeden z wywładowców zwrócił uwagę na jednego z tych panów, którego znał jako zawodowego złodzieja kieszonkowego. Podał go więc obserwacji.

Po chwili panowie podeszli do kasy i kupili bilety do Paryża. Wówczas wywładowca, który nie sądził, aby zawodo wywładowca otrzymał paszport zagraniczny, wszystkich zatrzymał. Reszta towarzyszy

stwa w tej samej chwili rzuciła się do ucieczki i zbiegła.

Czterech zatrzymanych odprowadzono do komisariatu, gdzie poznano w nich wszystkich zawodowych, wielokrotnie karanych złodziei: Symchę Sznajdermana, Janklę Małchewkę, Arona Droge i Abama Wajsbauera.

Paszportów zagranicznych przy nich oczywiście nie znaleziono. Zachodziło po dejrzeniu, że jeden ze złodziei posłał przy sobie komplet fałszywych paszportów zagranicznych, które miał oddać towarzyszyom dopiero w pociągu.

Czwórka złodziejska osadzono w areszcie.

Proces Szukalskiego w Poznaniu

Przed sądem poznańskim toczył się ciekawy proces prasowy przeciw wybitnemu rzeźbiarzowi Stanisławowi Szukalskiemu i redaktorowi „Tęczy” p. Józefowi Kisielewskiemu.

Akt oskarżenia zarzucał Szukalskiemu przesłstwo z art. 170, 152 i 127 k. k., czyli łżenie narodu i państwa, rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój i zniesławienie władz. Czynów tych miał się Szukalski dopuścić w artykule, zamieszczonym w „Tęczy”. Artykuł ten został przez władze skonfiskowany, a przeciw autorowi i redaktorowi pisma prokurator Elznerowicz wytoczył oskarżenie.

Jako obrońcy wystąpili pp.: mec. Wlazło i mec. dr Hejnowski.

Wniosek prokuratora o wykluczenie jawności sądu odrzucił.

Pierwszy zeznawał Szukalski. Na wstępie zaznaczył on, że nieznosna mu jest dzisiejsza rzeczywistość, lecz pała głęboką miłością do narodu. Dzisiejsze czasy przypominają mu czasy króla Stasia i wołają o zasadniczą zmianę.

Następnie obszernie omówił swe życie. Urodził się jako syn kowala-emigranta, biorącego udział w wojnie burskiej w Afryce, że tułał się przez wiele lat po świecie w straszliwej nędzy, że kilkakrotnie znajdowano go na ulicach Ameryki nieprzytomnego z głodu, że nie skończył żadnej szkoły i że wszystko zawdzięcza sobie. Podniósł dalej, że nie rozumie mentalności plebsu i nie może

pojąć takich faktów, jak uznanie jego projektu pomnika Mickiewicza za najwspanialszy, a jednocześnie odmówienie mu zrealizowania tego projektu. Tłómaczy ten objaw jedynie to, że dziś w naszej szluzie zwycięża barbarzyzm.

W tych warunkach załamuje się i niszczeje nasza młodzież. Tak dalej być nie może. Trzeba poruszyć sumienia. I dlatego go kwestię poruszył oskarżony w artykule.

Po szeregu dodatkowych pytań Szukalski oświadczył, że uważa, iż i tak w Polsce sławia się za wiele pomników, a za mało myśli o obronności kraju.

Z kolei p. red. Kisielewski wyjaśnił, że zamieścił artykuł Szukalskiego z poczucia sprawiedliwości, gdyż po jego wystawie w Warszawie ukazało się szereg artykułów w sposób niezwykle napaśtny krytykujących Szukalskiego, którego red. K. uważa za najwybitniejszego artystę polskiego.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, Szukalski raz jeszcze zabrał głos, referując założenia ideowe jego krakowskiej „Twórczości”.

Niektóre momenty przemówienia Szukalskiego publiczności liczącej na sali zgromadzoną nagradzała oklaskami.

Po naradzie sąd uznał Szukalskiego winnym publicznego znieważenia urzędu i skazał go za to na 50 zł grzywny. Red. Kisielewskiego sąd uwolnił.

Proces ten był szeroko komentowany na mieście i w kulisach sądowych.

Wykrycie potajemnej mennicy i osadzenie fałszerzy w areszcie

Urząd śledczy m. st. Warszawy zlikwidował bandę fałszerzy, na czele której stał Wacław Majcherkiewicz (Młynarska Nr. 9).

Majcherkiewicz za współudział w fałszowaniu pieniędzy ze swym bratem Henrykiem został swego czasu skazany na trzy lata więzienia. Tym razem Majcherkiewicz dobrał sobie współnika Edwarda Bajera (Czerniakowska Nr. 92), znanego oszusta międzynarodowego i wielokrotnie karanego przez sądy w Polsce i za granicą, jak w Paryżu, Stryboursku, Lionie i Liege, oraz w wielu innych miastach. Na trop trzeciej potajemnej „mennicy” natrafiono w następujących okolicznościach:

Od pewnego czasu ukazały się na terenie Ochoty i Woli w obgu fałszywe monety 1-złotowe. Monety te były wy-

dawane przeważnie w kawiarniach i restauracjach, tak, że uwaga policji była skierowana jedynie na te lokale.

W dniu 30 ub. mies. policja wkroczyła do kawiarni przy ul. Towarowej Nr. 8, gdzie zastała Majcherkiewicza i Bajera. Na widok policji usiłowali obaj ułotnić się z kawiarni, zostali jednak przez policję ujęci. W czasie rewizji w mieszkaniach u Majcherkiewicza i Bajera znaleziono fałszywe monety. W mieszkaniu Bajera, przy ul. Czerniakowskiej Nr. 92, znaleziono cztery matryce i inne przyrządy, służące do wyrobu fałszywych monet 1-złotowych. W chwili, gdy policja wkroczyła do mieszkania Bajera, przyłapała jego Annę Wielgosz, usiłującą matryce wyrzucić przez okno na podwórze.

Wszystkich osadzono w areszcie.

Niemila przygoda Kurnakowicza

Znany artysta Jan Kurnakowicz przed przedstawieniem w „Teatrze Polskim” w Warszawie posłał krawca miejscowego, Zielińskiego do sklepu po pieczywo.

Z. nabył chleb razowy w Kawiarni Polskiej (Oborna 11).

Gdy Kurnakowicz ukrajał kromkę i zaczął konsumować, poczuł nagle dziwny niesmak.

Po sprawdzeniu okazało się, iż w chlebie znajdowały się jakieś nieczystości. Kurnakowicz dostał torys, które powtarzały się kilkakrotnie.

Wzwołano policjanta, który zabrał „smaczny” chleb do 10 komisariatu celem pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela piekarni.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja cmentarnego

W Warszawie aresztowano poszukiwanego listami gończymi policji kilku państw aferzystę i opryska Marciego Rembalskiego — lat 48. Zamieszkiwał on przeważnie w uzdrowiskach, unikając meldowania się.

Rembalski, który był swego czasu grabieżem na cmentarzu „Père La Chaise” w Paryżu był kierownikiem między narodowej szajki złodziei i kupców handlujących przedmiotami, skradzionymi z grobów. Ostatnio zamieszkiwał on w Pradze Czeskiej pod przybranym nazwiskiem i posiadał tam willę.

Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość gotówki i papierów wartościowych, oraz ozdoby i klejnoty, przedstawiające znaczną wartość, pochodzące prawdopo-

dobnie z kradzieży cmentarnych. Zatrzymano poza tym współników złodziei: kupców Adama Witkowskiego i Szulima Gurinkę, którzy prowadzili składy skradzionych przedmiotów.

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka

H. Klamfoth

„NOWOŚCI”

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 18-9

Klasyczne, literatura, nowości, naukowe i w obcych językach.

Czynna od 12—18.

Warunki przystępne.

Reportaż i mandat karny

Wczoraj okręgowy sąd odwoławczy w Wilnie przystąpił do rozpatrywania sprawy współpracownika naszego pisma red. Włodzimierza Hołubowicza, oskarżonego o zwolnienie nielegalnego zgromadzenia w dniu 6-go lipca ub. na dziedzińcu Aleksandra Draguna we wsi Jeśmanowce, gm. gródeckiej, pow. młodeckiego.

3 Maj na Górnym Śląsku



Moment defilady oddziałów złożonych z wychowanków Szkoły Górniczej, przysięgłej chlubny ziemi śląskiej.

Ksiądz Rossaint skazany na 11 lat więzienia

Przed 3-ma mniej więcej tygodnia rozpoczęła się w Berlinie niezwykle proces duchownych katolickich, oskarżonych o działalność antypaństwową, prowadzoną wspólnie z organizacjami komunistycznymi.

Bezpodstawność oskarżenia, wyrażone tendencyjny sposób przeprowadzania śledztwa, staranne wynajdywanie nieistotnych błahych szczegółów z ich życia i nadawanie im politycznego charakteru — wszystko to ciałaliśmy już na łamach naszego pisma.

Obecnie w sprawie tej zapadł wyrok, oczekiwany z napięciem przez cały kulturalny świat. Niestety, ziścił on wszystkie najgorsze przypuszczenia i ostatecznie odsłonił oblicze trzeciej Rzeszy w stosunku do Kościoła katolickiego.

Wyrok ten, który jest wyzwaniem, rzuconym przez hitlerizm całemu światu chrześcijańskiemu, brzmiał w sposób następujący:

Oskarżony Józef Rossaint za działalność zmierzającą do dokonania zdrady stanu — 11 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżony Steber za te same przestępstwa — 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżony Jülich — 2 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżeni Clemens, Himmes i Schäfer z braku dowodów winy zostali zwolnieni.

Jeżeli teraz zestawimy niektóre momenty procesu, w których ujawniały się w sposób możliwie najjaśniejszy polityczne tendencje współczesnych Niemiec, z motywami wyroku, podanymi do publicznej wiadomości przez prezesa sądu, mimowoli ogarnia nas smutek i obawa niezbyt wesołej przyszłości.

Jednym z zarzutów, który stale wylał podczas przewodu i który ze szczególnym naciskiem podkreślało oskarżenie, były pacyfistyczne przekonania oskarżonego księdza Rossainta i prowadzona przez niego pokojowa propaganda. Przewodniczący podczas rozprawy kilkakrotnie w ostrych słowach podnosił występność i niemoralność (!) tego rodzaju wystąpień. Z kolei oficjalne organy prasowe zaznaczały te ustępy tłustym drukiem w swych sprawozdaniach z procesu.

W motywach wyroku powoływano się na to iż dobro narodu niemieckiego jest najwyższym prawem. I że wszystko co staje mu na przeszkodzie musi być radykalnie złamane.

To proste zestawienie wykazuje nam jasno, co w obecnym stanie duchowym społeczeństwa niemieckiego uważane jest za stojące w sprzeczności z dobrem narodu.

Kościół katolicki przez swój międzynarodowy charakter z natury rzeczy predysponowany jest do propagowania i krzewienia idei pokoju i zblżenia poszczególnych narodów; jeżeli sięgnijemy wzrokiem w głąb historii, zauważymy, że rola Kościoła była na tym polu bardzo znaczna i nieraz dała wysoce pozytywne rezultaty w postaci łagodzenia konfliktów i wynaj

dywania pokojowych sposobów porozumienia się.

Jedną z konsekwencji takiego położenia i takiej roli diecezji Kościoła jest to, że nie może on znaleźć sobie miejsca ani możliwości rozwoju tam, gdzie ślepy szowinizm stanowi najwyższą wytyczną narodowej polityki.

Dlatego też nie należy zbyt daleko wyciągać się takimi obrotami, jak mogliśmy obserwować w ostatnim procesie; tym bardziej jednak w takich chwila

lach stają się aktualne słowa Tomasa Manna, który w liście otwartym do dziekana wydz. filozoficznego na uniwersytecie w Bonn pisał: „...I do czego doprowadzono Niemcy w ciągu tych czterech lat? Zrujnowane moralnie i materialnie, wyniszczone przez zagrażające całemu światu zbrojenia i powstrzymujące go od reakcji wielkiego dzieła pokoju; obarczone powszechną niechęcią i obserwowane przez sąsiadów z obawą i odrazą, znajdują się u progu katastrofy”.

Rowery poszły w ruch



Podczas strajku autobusów, który przed kilku dniami zakończył się w Londynie, zdobyły olbrzymią popularność rowery. Dziesiątki tysięcy cyklistów ciągnęło co dzień do fabryki i biur, a po południu do domu. Rowery formalnie zalewały wszystkie ulice Londynu.

Maj w przysłowiciach

Maj jest wyczekiwany z niecierpliwością i z radością: „Witaj nam, maćczko, z słowikiem w gaćczku” — tymi słowami pozdrawia go przysłowie ludowe, a że śpiew słowików budzi tęskne myśli zakochanych, przeto „pierwszy maja praniek jest tęskliwy dla kochanek”. Pięknie szumią i pachną w tym miesiącu lasy: „w maju szumne sosieneczki wonne puszcza ci chojneczki”.

Upały i susza w maju nie wróżą nic dobrego, pożądane są nawet lekkie chłody i przełotne deszcze: „na pierwszego maja szron obiecuje hojny plon” i „chłody maj, dobry urodzaj”. Zły to jednak znak, kiedy akurat pierwszego maja pada, bo „pierwszego maja deszcz nieurodzaju wieszczy” i „kiedy pierwszy maj płacze, będzie chude kłaczki”. Deszcze natomiast późniejsze i szybko przechodzące są zapowiedzią dobrych urodzajów: „kiedy mokry maj, będzie żyło jako goj”. Najlepsze są deszcze po burzy: „częste w maju grzmoty, rozpraszają chłopom zgryzoły”, bo „grzmot w maju, sprzyja urodzaju”. Zresztą deszcze majowe są

nieszkodliwe, gdyż „deszcz majowy — jak łzy panny młodej — „niedługotrwały” i „w maju kwarta deszczu, kropla błota”. Jedynie długotrwałe deszcze są szkodliwe „wody w maju stojące szkoda przynoszą łące”. Maj jest też decydującym miesiącem dla posiadaczy pastuszek, bo „gdy się w maju pszczoły roją, takie roje w wielkiej cenie stoją”, „rój pszczoł w maju furę siana ale lada co na św. Jana”.

O dobrym skutku majowych deszczów mówią też przysłowia dotyczące świętych i świętych: „deszcz w św. Floriana (4 maja) skrzynia groszem napchana”, a gdy „na Wniebowstąpienie deszcz mały, mało paży przez rok cały” i „mokre Zielone Święta dają tłuste Boże Narodzenie”.

Przełomowymi datami w maju są dni św. św. Pankracego, Serwacego, Bonifacego (12, 13, 14 maja), bo „Pankracy, Serwacy i Bonifacy — żyli na ogródach chłopców” i „jak się rozsierdzi Serwacy, to wszystko zmrozi i przeinaczy”, natomiast „jasny dzień Pankracego przyczynia wino dobrego”. Również święto Bożego Ciała, przypadające tego roku 27 maja, jest prognostykiem urodzajów i pogód: „dzień Bożego Ciała pogodny urodzaj znaczy” i „jaki dzień jest w Boże Ciało, takich dni potem nie ma”.

Nieraz maj bywa tak chłodny, że przyjemnie jest jeszcze grać się przy piecu: „maj, resztę bydła daj, oblec się w kożuch i za piec się wwal”, zwłaszcza że „przed Serwiczuszem nie trzeba się pewnego lata spodziewać”. Tego jednak roku w związku z wczesną Wielkanocą, można się spodziewać, że przynajmniej druga połowa maja będzie już zupełnie ciepła. Pomijając to, że już w dzień 15 maja „św. Zofia ciepło rozwija” pewne jest, że „po św. Trójcy zima się kończy, koło Bożego Ciała czegośby chciała?” Mimo wszystko nie zawodzi być przewidzianym: „do św. Ducha nie odkładaj kożucha”.

Dni różnych świętych w maju są wy-

RESTAURACJA
„ITALIA”
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
codziennie przygrywa słyn. zesp.
Śpiewno-muzyczny
pod kierownictwem
Arnolda Fidera

Nowe władze w rolniczym ustawodawstwie oddłużeniowym

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 30 ukała się ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 roku, która wprowadziła następujące ważne zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych:

1) Przedłużyła do dnia 31 grudnia 1938 r. termin składania do urzędów rolniczych wniosków o obniżenie długów z tytułu działów rodzinnych i reszły ceny kupna gruntów;

2) Przedłużyła do dnia 31 grudnia 1940 r. termin do którego można spłacać

długi rolnicze przewyższające 500 zł. pa pierami wartościowymi określonymi w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 23 października 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 589) według ich wartości nominalnej;

3) Przedłużyła do dnia 31 grudnia 1940 r. termin, do którego długi rolnicze, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, mogą być skonwertowane na pożyczki długoterminowe w 4 i pół proc. listach zastawnych, umarzał nych w okresie do 55 lat;

4) wprowadziła w przepisach dotyczących przedterminowej spłaty długów rolniczych gotówką, zmianę polegającą na tym, że obecnie w okresie do 31-go grudnia 1940 r. długi rolnicze posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A mogą być spłacane w części lub w całości przedterminowo, z tym że każda zapłaćta gotówka będzie umarzać 200 proc. zapłaconej sumy.

Należy zaznaczyć, że na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego za gospodarstwa grupy A uważa się takie gospodarstwa których obszar nie przekracza 100 ha.

Wiadomości radiowe

PIosenka i GITARA W KONCERCIE RADIOWYM.

Chór reellersów „Wesoła Piątka” wystąpi dnia 8 maja o godz. 19,30 przed mikrofonem lwowskim w ciekawej audycji „Piosenka i gitara”. Wesołe piosenki o dowcipnych tekstach przeplatane będą melodyjnymi utworami na gitarę hawajską w wykonaniu Ferdynanda Bociańskiego.

„WESOLA SYRENA W PIEKLE”.

Piekiełko również idzie naprzód z postępem czasu. Smola, siarka, łamanie kół — to przestarzałe anachronizmy, zdaniem Andrzeja Nowickiego, autora zabawnej „Syreny”, którą Polskie Radio nada dnia 8 maja o g. 22,00. Obecne piekiełko wygląda jak sanatorium, gdzie męki potępionych i prace diabłów noszą charakter naukowy. „Psychologiczne podejście do grzesznika” — oto hasło dzisiejszego Hadesu.

TRANSMISJA Z BUDAPESZTU

koncertu muzyki cygańskiej.

Dnia 8 maja o godz. 21,25 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitują z Budapesztu wielki koncert, w wykonaniu orkiestry cygańskiej, złożonej z kilkuset osób. W programie koncertu starodawne pieśni cygańskie, II „Bapsodia Węgierska” Liszta i Marsz Rakoczy'ego. Utwory te usłyszą radiosłuchacze, odegrane na różnorodnych instrumentach, charakterystycznych dla orkiestry cygańskiej, jak np. „tergato”; koncert ten poprzedzi o godz. 21,15 pogadanka Tadeusza Szpotańskiego p. t. „Cyganie — świat nieznanym”.

Dobra pani



Znana angielska mistrzyni jazdy konnej Greta Nieholls, niedawno wyszła zamąż. W dniu ślubu ulubiony jej koń „Old Bill” ukończył 23 lata. Z tej racji Nieholls przed udaniem się do ślubu, w asyście orszaku weselnego i w ślubnej sukni, nakarmiła ulubieńca przysmakami.

Reportaż i mandat karny

karza, który chce mieć bezpośredni kontakt z terenem, z żywymi ludźmi, który chce mieć informacje o zagadnieniach, nurtujących w społeczeństwie, nie z komunikatów redagowanych przy stoliku urzędowym, lecz bezpośrednio od zainteresowanych.

Sprawa została wczoraj odroczone na wniosek obrońcy do 31 bm. dla zbadania świadków w osobach Pelagii Kolubakowej, Aleksandra Draguna i posterunkowego Stanisława Syrwicza, który przyjął opisane wyżej zameldowanie Kolubakowej. Zeznania tych świadków będą niewątpliwie bardzo ciekawe.

NIE BYŁO ZGROMADZENIA.

Z wyjaśnień red. Holubowicza, udzielonych sądowi wynika, że po przybyciu do wsi nie zwoływał żadnego zgromadzenia a tym bardziej na żadnym nie przewodniczył. Przybycie nieznanego do wsi było atrakcją dla dzieciaków. Przy szło też paru gospodarzy i kilka bab, aby pogapić się na „miasłowego”.

Na marginesie tych wyjaśnień można dodać, że wieś zachowała się tak jak zachowują wieś nasze w powiatach północno-wschodnich wobec każdego turysty lub badającego kulturę ludową, zabytki archeologiczne, glebę, sytuację ekonomiczną i t. d. Każdy był zaciekawiony zaintrygowany, każdy chciał pomówić na temat swej nędzy, swoich kłopotów i za-

sięgnąć rady. A tym bardziej, gdy się dowiedzieli, że do wsi przybył ten, który pisze w gazetach, specjalnie dla opisania kłopotów ich wsi.

CIĘKAWY EPIZOD.

Po odroczeniu rozprawy zaszedł na sali ciekawy epizod, godny zanotowania. Jeden z obecnych na sali świadków w innej sprawie, p. Wacławski, kierownik kółka rolniczego w Gródku młodościarskim, powstał i powiedział mniej więcej tak:

— Panie sędzio ja chcę zeznawać w tej sprawie. Słuchałem i serce mi się kraje.

Okazało się, że p. Wacławski zna Aleksandra Draguna i kłopoty wsi Jeśma nowce. Dragun w ciągu kilku lat skarżył mu się nieraz, że policja miejscowa obdarza go zbyt wielką uwagą i że skutki tej uwagi są dla niego bardzo uciążliwe. Mec. Zasławski-Sukiennicka prosiła sąd o zbadanie tego świadka. Sąd odmówił temu, uznając, że informacje, dostarczone przez p. Wacławskiego, nie miałyby bez pośredniego związku ze sprawą.

JESZCZE BĘDZIE OKAZJA.

Dziś poprzestajemy na tym sprawozdaniu. Dla omówienia tej sprawy będziemy mieli jeszcze okazję w dalszym ciągu procesu.

Ze świata kobiecego

Różne opinie

W Polsce są sprawy i fakty tradycyjnie uznane za dobre czy wspaniałe i o gół patrzy na osobnika, podważającego te zdania, jak na wariata. A jednak po tem przychodzą odmiennie prądy historyczne, odmienni ludzie i trzeba zdanie zmieniać. Z jednej strony uczy to poczucia niepokojującej względności wszystkiego, z drugiej budzi tolerancję i po wsłuchuje odruch oburzenia wobec rewelecyjnych twierdzeń. Mówi się: Sienkiewicz—artyści, nieposzlakowany Polak i surowa polska cnota. A tu znów pada twierdzenie: „nigdy nie otrzymałby nagrody Nobla, gdyby nie był masonem”.

Tyle dzieci deklarowało „A jak poszedł król na wojnę”. Konopnickiej i wyrosły dzielnie a zdrowo. No, a teraz okazało się, że wierszyk zastruty jest przez żydo-masonów. Świętochowski w „Genealogii teraźniejszości” przerył jak krefł czasy stanisławowskie, żeby współczesności ułatwić strąszenie z szat Rze czypospolitej dawnego robotwa. A swoję drogą mocno to zastruło humory niektórym z młodzieży. Mickiewicz stał niezachwiany jak mur, a teraz już skrabę z klasy II, a tym bardziej z trzeciej wyrwają się z ławek, żeby zakomunikować na podstawie Boy'a belfrowi o romanse wieszczki z Deybelówną albo ponuro informują klasę, że został otruty w Konstantynopolu. Ryje się wszystko na prawo i na lewo, pada zewsząd próchno dawnych wierzeń, odkrywają się nowe horyzonty, co wczoraj było jasne, dziś jest ciemne — i odwrotnie, aż męt powstałe w głowie. No, weźmy choćby Konstytucję 3 Maja. Naród zawsze czcił ją sztandarami i obchodami, aż huczało po ulicach.

Biorę jedno z pism i czytam:

„Uznając, iż los nas wszystkich od „ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł” — te „pierwsze słowa ustawy rządowej z 3-go maja 1791 roku są odsłonięciem naj-

„większego błędu jej twórców i jednej z najistotniejszych przyczyn końca „wej kłeski. Owa wiara we wszechpo- „tegi ustawy, tak charakterystyczna dla „racjonalizmu osiemnastego stulecia na- „kazała autorom Konstytucji Majowej dla „formalnego, teoretycznego wzmocnienia „państwa osłabić jego siły rzeczywiste, „pogłębić rozterkę wewnętrzną w naro- „dzie i uczynić go przez to bardziej bez- „bronnym w obliczu wroga najazdu. „Co więcej owa wiara w zbawczość no- „wej ustawy konstytucyjnej sprawiała, że „zdecydowano się narzucić ją w drodze „zamachu stanu, uchwalając przy obecno- „ści niespełna czwartej części członków „Izby Poselskiej i Senatu”. („Podbięta” Nr. 18).

No, i cóż wy na to?

Ale tak jest ze wszystkim. Bardzo cierpię na tej „względności” zdań i opinii kobiety, do których, jako do matek, część młodzieży udaje się po informacje, a czasami po to, żeby w dyskusji „przejeżdżać się” po starych poglądach. Dobrze byłoby, żeby właśnie kobiety znalazły i dla siebie i dla innych w labiryncie wszelakich sprzeczności, że w sprawie,

kłórkę nazywa się „Polska” najważniejszą są nie parlie, koniunktury, zwycięstwa i kłeski, ale wysoka moralność i silne charaktery. Prawość i miłość wychwyciła się intuicją. Wychwyciła to kobiety i... historia. Wielkie idee karmi trzeba krwią i pieśnią, nawet idea Chrystusowa na tym wyrosła. Pieśń jest szczerą i otwartą, szła chętna i bezinteresowna. Pieśń nie węższy po zakamarkach mieszkań wielkich ludzi, nie pełza pod ich łózkami ani nie patrzy na nich wtedy, gdy z musu przyrodzenia ludzkiego są chwilami niepoetyczni. Pieśń opłata ludzi i fakty w chwili, gdy wyrastała nad poziom codzienności. Kto by chciał p.n. uciec od wielkości Piłsudskiego, nie zdoła tego uczynić. Pieśń łaskawie znajduje w ulicach miasta, na gościńcach i drogach, na polnej miedzy, w chacie wiejskiej i w warsztacie robotnika, choćby uszy zatykał i oczy zasłaniał od jej blasku. Gdyby się spytało, co jest w historii wielkie, powiedziałabym: „co budzi miłość, nienawiść i pieśń czy kłechdę”.

„Niech będzie tak, jak zechce pieśń” — to powiedzą i kobiety nekane „różną opinią”.

Z życia świetlicy w Zamoszu

Świetlica w Zamoszu należy do trzech organizacji: Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej. Współpraca jest miła, szczerą i owocną. I nic w tym nie ma dziwnego, łączy nas przecież wspólny cel: podniesienie poziomu kulturalnego, wniesienie radości i wesela w życie smutnej wsi kresowej i jej mieszkańców.

Wyniki naszej pracy są już dziś widoczne: młodzież nas rozumie, dąży do oświaty, świetlicę swą kocha, a wieczory pracy czy rozrywki w niej spędzane, są

najmilszymi chwilami dla młodzieży.

W roku 1936—37 rozpoczęło pracę w miesiącu październiku. Młodzież została podzielona na zespoły według jej osobistych zainteresowań w ten sposób, że utworzyły się 2 zespoły Przystosowania Rolniczego, 1 zespół Samokształcenia wsi wiejskiej, 1 zespół Spółdzielczy, w którego skład wchodzi chłopcy i starsi gospodarze.

Poza tym, młodzież zorganizowana należy do zespołu Śpiewaczego i Teatralnego.

Są u nas 4 organizacje młodzieżowe: Strzelcy, Strzeleczyne, Strzały i Samarytanka. Gromadzą one razem około 70 osób płci obojga.

W zespołach młodzież pracuje samodzielnie pod opieką przewodniczącej Z. P. O. K. i referenta Zw. Strzeleckiego.

Każdy zespół ma wyznaczony 1 dzień w tygodniu, w którym zbiera się w świetlicy, omawia pracę przerobioną w domu, dzieli się z sobą trudnościami, rozwiązuje je wspólnie kwestie zawiłe i niezrozumiałe, wyznacza pracę na tydzień następny.

W niedzielę natomiast jeden z uczestników każdego zespołu opracowuje referat z pracy tygodniowej i dzieli się zdołączoną wiedzą z uczestnikami zespołów pozostałych, z rodzicami i mieszkańcami wsi, którzy chętnie przybywają na niedzielne świetlice.

Świetlica niedzielna to wielka uroczystość dla całej wioski. Spieszą na nią tłumnie i starzy i młodzi nie zważając na zaspę śnieżną, słońce czy mróz. Lokal na szczyt świetlicy jest dość obszerny a pomieszczenie nie może wszystkich.

Na program świetlicy w niedzielę składają się:

1) Pieśni patriotyczne, strzeleckie, ludowe jedno i wielogłosowe; 2) Referaty z Przystos. Rolniczego, z nauki o Polsce współczesnej i o spółdzielczości; — 3) Dyskusje nad referatami; 4) Inscenizacje; 5) „Babę” lub „Dziady”; 6) Żywa gozeka: wiadomości z zagranicy, z kraju i miejscowe; 7) Gry i zabawy towarzyskie; 8) Humor; 9) Modlitwa strzelecka.

Do członkiń Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Przypominamy wszystkim członkiniom naszym o ich obowiązku organizacyjnym, czyli o wzięciu udziału w obradach Walnego Zebrania Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego, które odbędzie się w niedzielę 9 maja 1937 roku o godz. 10.

Zw. Pr. Ob. Kobiet ma tak szeroką rozpiętość pracy na najrozmaitszych terenach, że tylko takie walne zebrania dają możliwość poszczególnym członkiniom zorientowania się w całokształcie pracy organizacji.

Walne zebrania są pewną rewiją sił, rozproszonych po Wilnie i powiecie, są jedynym momentem, kiedy mniej efektywne na zewnątrz ale owocne w pracy działy i referaty mogą przedstawić bilans swych poczyną. Jest to zarazem chwila, kiedy po wysłuchaniu i rozważeniu się w przepracowanym materiale organizacyjnym, można udzielić miejsca rzeczowej krytyce, która może dać impuls do zmian pewnych albo do wprowadzenia ulepszeń, dotychczas niestosowanych.

Wszystko to wymaga obecności jak największej ilości członkiń. Tylko żyły stan zdrowy albo podobne bardzo ważne okoliczności mogłyby je od obowiązku stawiania się na zebraniu zwolnić.

Zrzesz! Walne Zebrania cieszą się obfitą frekwencją, więc to wezwanie skierowane jest przede wszystkim do tych, które dotychczas na nich bywały rzadko albo wcale, stojąc o ważniejszych prac Związku zdaleka

Prosimy o przybycie i rozważenie się w pracach, a wierzmy, iż szybki nuri organizacji porwie najbardziej opieszale ze sobą.

Porządek dzienny rozpoczyna się od na- bieżniewa w kościele Św. Jerzego o godz. 8.45, a dalsze obrady od godz. 10 ej odby- wać się będą w lokalu Stowarzyszenia Techników ul. Wileńska 33.

Nagroda

za najpiękniej ukwiecony balkon

Zarząd zrzeszenia grodzko-powiatowego Z. P. O. K. postanowił uchwalić swego posiedzenia w dn. 4.V ufundować nagrodę pieniężną za jeden z najpiękniej udekorowanych kwiatami balkonów w Wilnie.

Kronika życia kobiecego

W kronice ruchu kobiecego pod datą 1936 zanotowano następujące wydarzenia:

Międzynarodowe kongresy — ogółem 4. M. Rady Kobiet — konferencja w Indiach kongres w Dubrowniku.

M. Federacji Kobiet pracujących zawodowo — kongres w Paryżu.

M. Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem — kongres w Krakowie.

Liga Narodów. 17 kobiet wchodziło w skład 16 delegacji rządowych na Zgromadzenie Ligi Narodów. Z tych — dwie zostały powołane na stanowisko wiceprzewodniczących Komisji, jednej powierzono opracowanie raportu Komisji.

14 kobiet znajdowało się w 12 delegacjach narodowych na M. Konferencji Pracy. Na żądanie szeregu państw — w r. 1937 na Zgromadzeniu Ligi Narodów będzie omawiany Statut prawy kobiet. W tym celu Sekretariat Ligi Narodów i M. Biuro Pracy od r. 1935 zbierają dane dotyczące położenia kobiet — politycznego, cywilnego i ekonomicznego.

W poszczególnych państwach zaszły następujące fakty z dziedziny ruchu kobiecego: w Austrii — zmarła Marianna Hainisch — jedna z najznakomitszych pionerek austriackiego ruchu kobiecego;

w Anglii — po raz pierwszy kobieta od- powiedziała na mowę tronową króla w parlamencie;

w Belgii — wniosek złożony przez hr. Car- lon de Wiart, nadania kobietom prawa głosu w czasie wyborów prowincjonalnych, prze- padł nieznaczną większością głosów;

W czasie wyborów do Izby Deputowanych wybrano 2 kobiety, do senatu kooptowano 3 kobiety;

w Brazylii — na skutek wakansu została m'nowana do Izby Deputowanych p. Berta Iltz, przewodnicząca Federacji postępu ko- biecego;

w Danii — dzięki tej samej koniunkturze z grona zastępców weszła do senatu p. I. Eanssen, adwokatka z Kopenhagi;

w Finlandii — wybrano więcej aniżeli po- przednio kobiet do parlamentu, ogółem 16.

(„Praca Obywatelska” Nr. 8).

Stoisko polskie na wencie dobroczynnej w Nicei



W Palais des Fêtes w Nicei odbyła się wielka wenta dobroczynna na dochód szpitala dla dzieci, którego jednym z założycieli jest Polak p. Lenvai i którego imieniem został nazwany szpital. Podczas wenty zostało zorganizowane stoisko polskie, urządzone z dużą estetyką i cieszące się wielkim powodzeniem. W stoisku tym sprzedawano na dochód wymienionego szpitala różne wyroby polskie jak: koronki śląskie, płótna lniane, obrusy poleskie, lalki w strojach ludowych, oraz czekoladki Wedla. Wszystkie wyroby polskie zostały bardzo w krótkim czasie rozchwytywane. Zdjęcie nasze przedstawia polskie stoisko z trzema paniami z Po- lonii nicejskiej w roli sprzedawczyń, w strojach krakowskich.

Fragment utworu scenicznego „ORZESZKOWA”

...Na scenie łóżeczko, a na nim bła- da Klemunia. Obok siedzi Elizka, a z boku w fotelu śpi dostojna staruszka, opu- ściwszy ręce na rozpoczęty haft. To bab- ka dziewczątek.

Klemunia: „Spi... A mnie jest lepiej. Więc choć wstać nie mogę, możemy się pobawić w coś dziwnego. W sny.

Elizka (wzdycha): Nie mam teraz hu- moru. Ty jesteś ciągle niezdrówka i p. Mi chałiny nie ma. Ja je strasznie kochałam. No i dlaczego tak?

Klemunia: Mama mówi, że trzeba r.a- m było kogoś starszego. Że p. Michasia była za młoda i mało co umiała. Pocięz się, Elizko. Przecież jest teraz babcia z nami, no i pozostała Fraulein.

Elizka: Fraulein! U — nienawidzę! Babcia jest kochana, ale to co innego. Nie, nie, Klemuniu. Ja nie pocieszę się. Zupełnie humoru nie mam. Myślę, że to nowy papo tak zrobił. Mama tylko na niego patrzy. Mama jest teraz taka we- sola i nigdy nie ma czasu. (Przerywa) — Klemuniu, może ty płaczesz?

Klemunia: Ale n...niel... Tylko chcę

być zdrowa i głośno łupać nogami. — Znów tak cicho mi w sercu, że sły- chać jak coś z daleka nadchodzi. Nie ro- zumiem tego i boję się (wtuliła twarzyc- kę do poduszki).

Elizka: Klemuniu!

Klemunia (podnosi głowę): Musisz mówić do mnie cicho, żebym nie słysza- ła, jak to „coś” zbliża się. Ty jesteś młod- sza, ale ty możesz chodzić, a ja tu leżę, więc musicie mię bawić, jakbym była naj- młodsza. Zdrowy jest zawsze starszy. — Opowiedz mi bajkę?

Elizka: Opowiem.

Klemunia: Nie wiem dlaczego ale chciałybyśmy o Wowie, o tym chłopczy- ku, który mieszkał obok nas i umarł, cho- ciał być taki miłutki i chociaż był Moskale- m.

Elizka: Dobrze. Mnie wszystko jedno. Więc słuchaj. (Klemunia opiera twarz na dloni). Wowa nie był synem tego „czy- nownika”. To nam się tylko zdawało. — To był mały polski król. Powiedziano mu: będziesz mieszkał u tych obcych lu- dzi i udawał, że jesteś obcy dla swego narodu. Tak trzeba będzie robić, aż póki nie uośniesz.

Klemunia: Ale matka jego kochała go.

Elizka (bagatelizuje): Bo myślała, że

do niej należy. Lecz tak nie było. Srebrne gołębie latały do niego w nocy.

Klemunia: — Przez zamknięte okno?

Elizka: Tak, co to im znaczy! To nie zwyczajne gołębie. Miały przylatywać do łapek liści z czerwoną pieczęcią. Przynosiły jej Wowie. Bo to były rozkazy z nieba. Matka Boska uczyła go rzeczy polskich, żeby nie zapomniał.

Klemunia: Więc kto on był?

Elizka: No, powiedz ci? (pochyla się). Stefan Batory

Klemunia: Stefan Batory? Ten, co tu w Grodzie? Jak to dziwne!

Elizka: Nic dziwnego! Wprost urodził się na nowo, bo potrzebny był. Ale mu- siał się kryć. Widzisz, On to miał zrobić wielką wojnę. Miał wszystko wymyślić i uplanować, żeby nie było żadnej omyłki. Miało być także powstanie z chorągwią mi, muzyką i śpiewem na znak zwycięst- wa.

Klemunia: Bez białej?

Elizka: — Trochę z białą. No, ale prze- cięż byłaby armia hucząca, dużo ostrych pik i takie mrowie ludzi, że wszyscy wro- gowie by uciekli. Rozumiesz? On wszyst- ko przygotowywał. Nikt nie zna, że on jest „On”.

Klemunia: Mówisz, przygotowuje? Ale przecież on był mały, miał jasne wło- ski i umarł.

Elizka (niecierpliwie): Był mały, bo miał jeszcze dużo czasu. Jasne włoski, żeby go nie poznano. A nie umarł, bo je- szcze swego nie zrobił.

Klemunia (bardzo blada wzdycha głę- boko i radośnie): Nie um- to ułożyłaś. Z tym umieraniem tak cię- ko mi się pogodzić. Doktor szeptał coś babci. Babcia wczoraj płakała. To o mnie. A ja nie wiem, jak to się umiera. Czy to bardzo boli? Czy wtedy jest duszno? I jak potem będzie? Nic nie rozumiem!

Elizka (patrzy na nią): — Nie potrzebu- jesz rozumieć, bo w ogóle się nie umie- ra.

Klemunia (łapie ją za rękę): Jakto? — Jakto?

Elizka: Mówię ci! Ja w to nie wierzę. To nie może być. Dotknij mię znowu. — Pocałuj. No, widzisz, że jesteśmy razem? Jakże możemy umrzeć. Musimy być ra- zem. To wprost jest głupio tak myśleć, że umrzesz, Klemuniu. Ja nigdy nie um- rę. Ani ty.

Klemunia (słabo): A jakże my zro- bimy?

Elizka: Zwyczajnie! Jak się nam ode- chce żyć... (Położy się, Klemuniu, jeste- ś

zmęczona)... Jak się nam odechce żyć, pójdziemy szukać takiej bożej bramy. — Jest złocista i rzeźbiona w rajskie płaki. Rzeźba rusza się i śpiewa. Może to żywe plaki? Zastukamy raz, drugi i trzeci... Wę- dy brama zaśpiewa słowiczym głosem i będą dzwoniły zdaleka dzwonki... sto dzwonek... tysiąc dzwonek... Rozchy- ła się bramy... Nic cię nie boli, Klemu- niu?...

Klemunia: N... nic... Mów... dalej...

Elizka: Rozchyła się bramy i zoba- czymy pełno takich ślicznych kwiatów. Trochę się nam zakreśli od tego w głowie — od zapachu — od śpiewu — od jas- ności... Włizniemy się i schowamy wśród gęstych krzaków jaśminowych. — Schowamy się od tej śmierci... na wszelki wypadek. Skryjemy się w ogrodzie same go Boga...

Klemunia (senne): Samog Boga! — (Opada głębiej w poduszkę).

Elizka: Bóg nie może nam pozwolić umrzeć... U Boga śmierć wcale nie ma. (Urywa przerażona). Klemuniu, co ci jest? Klemuniu? Czemu nie odpowiadasz? (Zrywa się z krzesła). Babciu, babciu, o- budź się! Zobacz, czemu Klemunia nie odpowiada?... Babciu, ja się boję!...

Eugenia Kobylńska.



Książki nadesłane do Redakcji

„Sprawy Narodowościowe” Nr. 6 — 1936 r.
„100 Pieśni Żołnierskich” Adama Kowal- skiego. Gł. Ks. Wojsk.

Sprawa o zniesławienie inż. Puzyńskiego w Nowogródku

Sąd grodzki w Nowogródku rozpoznał sprawę właściciela folwarku Piotrowicza, Michała Kiersnowskiego, oskarżonego przez nadleśniczego inż. Józefa Puzyńskiego o zniesławienie i obrażenie. Jak wynikało z aktu oskarżenia p. Kiersnowski będąc na audyencji u wojewody nowogródzkiego, nazwał inż. Puzyńskiego cynikiem, bezbożnikiem i defraudantem i prosił, aby przeniesiono go z pow. nowogródzkiego. Wojewoda, po otrzymaniu tych zarzutów na piśmie, skierował sprawę do prokuratora, który przeprowadził dochodzenie przeciwko inż. Puzyńskiemu i w rezultacie umorzył sprawę.

Przed sądem M. Kiersnowski potwierdził zarzuty, stawiane inż. Puzyńskiemu.

Oskarżyciel prywatny, zbadany w charakterze świadka, wyraził przypuszczenie, że M. Kiersnowski, stawiając mu zarzuty, powodował się zemłą osobistą, gdyż inż. Puzyński, będąc radnym gminy, wpływał na bezwzględne ściąganie podatków od oskarżonego.

Świadek obrony, Gołgowski, mówił, że w 1925 roku, kiedy inż. Puzyński był inspektorem składnicy drzewa w Nowej, zginęło na niej 98 m. kw. bułdula, że później w 1931 r. sprzedano w nadleśnictwie Łowce kupcowi Kuperstęjnemu budulec I klg, jako drzewo na opał, przez co skarb państwa narazony został na duże straty. Na zakończenie powiedział: „Dzisiaj p. Puzyński skarżył dwóch urzędników o zabicie dzika wartości 16 zł, a Kuperstęjna nie ścigał

o tysiące złotych“. A gdy adw. Szarejko zapytał za co świadek został przez inż. Puzyńskiego zwolniony, odpowiedział iż w piśmie nie podano powodu. Wie jedno, że usunęło go mimo iż spełniał swe obowiązki jak najlepiej. Obecnie świadek ten jest leśniczym w maj. Strawinskiego.

Świadek Hutnik, były gajowy, który w 1933 r. zamieścił w „Kurjerze Wil. Nowogródzkim“ list o malwersacji i nadużyciach w nadleśnictwie Łowce, stawia drżącym głosem jedynie pytania, dlaczego działa się to, dlaczego tamto. Sąd każę mu siedzieć.

Jeden z następnych świadków powiedział, że na nazwisko jego wypisano sześć asygnat na budulec, wówczas gdy kupował on tylko jeden raz. Inny świadek zeznał, że inż. Puzyński kazał mu przyznać się do winy skradzenia drzewa i zapłacić za niego grzywnę 15 zł. Drzewo to inż. Puzyński zabrał jakoby dla siebie.

W końcu zeznali doprowadzeni świadkowie kpt. Wołruba komendant P. W. i por. Ankiewicz komendant Strzełca. Obaj zeznali na okoliczność zasług inż. Puzyńskiego jako kierownika strzelca w Łowcach i działacza społecznego. Kpt. Wołruba zaznaczył m. in., że jeżeli p. Kiersnowski miał jakieś osobiste preferencje do inż. Puzyńskiego, to jako oficer rezerwy powinien był szukać sajs-fakcji na innej drodze.

Sąd uniewinnił p. Kiersnowskiego z art. 255, natomiast z art. 256 skazał na 50 zł grzywny.

Byk zmasakrował 12-letniego chłopca

W majątku Zalesie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie byk rozpłódowy porwał na niej 12-letniego chłopca, Jakuba Bratkiewicza i przygniół go do ściany.

Gdy zaalarmowani krzykiem chłopca

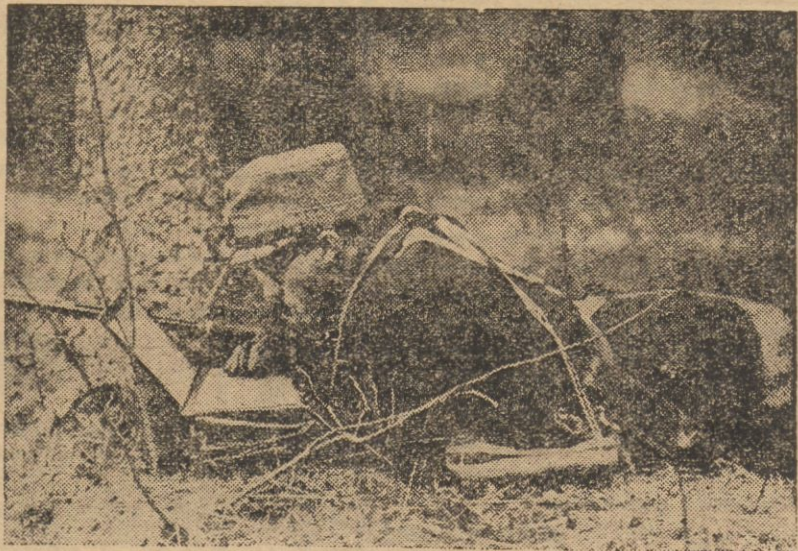
parobcy przybiegli mu na ratunek, wówczas rozjuszony zwierzę wyniosło swą ofiarę na rogach z obory. Dopiero po dłuższej walce z bykiem udało się parobkom zdjąć z rogów zmasakrowanego chłopca, który zaraz potem zmarł.

Tajemnicza zbrodnia

Mieszkańcy wsi Miszuty, gm. Kołomyjska, pow. poławskiego, znaleźli w rzece Potulica zwłoki kobiety, do której przywiązano był kamień wagi około 15 kg. Jakkolwiek zwłoki były już w stanie rozkładu, do łanu rozpoznano, że była to 57-letnia Felcja

Gliko, mieszkanka wsi Stachowskie, gm. woropajewskiej. Władze prokuratorskie i policyjne prowadzą energicznie dochodzenia w celu wykrycia okoliczności tajemniczej śmierci.

Egzaminy polowe w szwedzkiej szkole oficerskiej



Szwedzki książę Karol Jan, podczas egzaminu z wyszkolenia bojowego na kursie oficerskim w szkole wojskowej Karlberg pod Sztokholmem.

Zabójstwo

4 mb. o godz. 17 na 2 km. od Lebedziowa w stronę Prud został zabity Andrzej Łopato z Morosiek, gm. lebedziowskiej i ciężko ranny Bazyli Byczek, kanonier. Zabójstwa dokonali Mikołaj, Michał i Bazyli Byczkowie ze Skoworodka. Zarządzone za nimi posęgi. Jako podejrzanych o współudział zatrzymano Aleksandra Tokaję i Filipa Raduka.

Stonim

— SPŁONEŁA SZKOŁA I SEROWARNIA. W dniu 5 bm. w os. Krasnystaw, gm. dzie wiatkowskiej, spalił się dom mieszkalny Bronisława Mitgiera, w którym mieściła się szkoła powszechna. Straty wynoszą zł. 7,920. Spaliły się urządzenia domowe, częściowo inwentarz szkolny, serownia gospodarza i t. p. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego od parnika do ziemniaków, umieszczonego w przybudówce przy ścianie domu mieszkalnego.

W dniu 4 bm. Głowskiewiczach, gm. żyrowickiej, spalił się dom mieszkalny i chlew i stodoła Zofii Kozielewskiej. Pożar spowodowały dzieci, bawiące się na podwórku, w pobliżu budynku. Straty wynoszą zł. 1,500.

Postawy

— SPŁONAŁ CHLEW — ZOSTAŁ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Edward Daszkiewicz z Cuck, gm. postawskiej, zameldował, że w nocy na 1 bm. spalił mu się chlew, ubezpieczony na zł. 50. W czasie pożaru poszkodowany nie był obecny to też spalił mu się całe mienie. Daszkiewicz oblicza straty na zł. 500, gdyż chlew służył mu za mieszkanie.

W Ciszewie, gm. kobylnickiej, w nocy z 2 na 3 bm. spalił się dom mieszkalny i chlew Marli Clechowiczowej oraz stodoła Marli Kozakiewiczowej. Straty obliczają na zł. 700. Przyczyną pożaru na razie nie ustalono.

Brasław

— POKRAJAŁ 75-LETNIA STARUSZKĘ. 2 bm. ok. godz. 8, na drodze ok. kol. Opa, dwie stare niewiasty z Kumpiń, gm. opeskiej, spotkały nieznanego im mężczyznę, który bez żadnej przyczyny rzucił się na nie i dwukrotnie ranil nożem w lewą rękę jedną z nich, 75-letnią Elżbietę Bielunową. Uszkodzenie ciała jest lekkie. Napastnika zastrzelano. Podał się on za Stefana Pyzika, ur. w Krakowie. Jest on włóczęgą, ma spartą lewą rękę i nogę, robi wrażenie umysłowo chorego.

— OGIEŃ W REKU DZIECI. W kol. Włata, gm. leonpolskiej, 30 ub. m. spalił się dom mieszkalny, chlew i sprzęty domowe, ogólnej wartości, około zł. 1250, należące do Jana Tyczki. Pożar powstał w chlewie, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dziei poszkodowanego.

Wycieczka nauczycielska z Wilna zwiedziła Rygę

6 bm. powróciła do Wilna wycieczka nauczycielska z Rygi, zorganizowana przez oddział grodzki Zw. Nauczycieli w Polskiego w Wilnie.

Wycieczka wyjechała z Wilna 2 bm. i przybyła do Rygi 3 maja rano, gdzie na dworcu kolejowym uczeszników wycieczki powitali przedstawiciele Zw. Nauczycielskiego w Rydze i przedstawiciele ciele Zw. Naucz. Łódzkich w Rydze.

W pierwszym dniu pobytu wycieczka zwiedziła miasto i złożyła hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych udała się z wizytą do posła Rzplitej w Rydze, składając równocześnie wspólnie z Polonią w Rydze gratulacje z okazji Święta Narodowego.

Program następnego dnia objął zwiedzanie kilku szkół polskich. Wycieczka zapoznała się dokładnie z melodią i warunkami pracy nauczycielskiej w Rydze. Wieczorem zaś uczestnicy wycieczki udali się na rauf, wydany przez związki nau-

Rozrywki umysłowe

UKŁADANKA. (3 punkty).

Ułożył p. Alarys.

Ułożyć 10 wyrazów 5-cio literowych, których litery środkowe czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów.

Wyspa na morzu Tyrreńskim 1, 2, 3, 4, 5
imię żeńskie 7, 6, 2, 4, 2
państwo w Europie 8, 2, 9, 5, 2
każdy mieć musiał 10, 2, 11, 7, 2.
korona papieska 11, 5, 2, 4, 2
napój alkoholowy 12, 13, 8, 7, 2
wschodnia część Polski 7, 4, 14, 15, 16
inaczej wysiłki 11, 4, 17, 8, 16
nabiał 10, 2, 15, 18, 19
inaczej wspólnie 4, 2, 20, 14, 10

REBUSIK (Nad. Cer.) (3 punkty)

2 za — 4 za — 3 za + 8 za — 2 za
16 ne — 32 ne + 54 ne + 22 ne

ZADANIE DLA KLASYKÓW. (2 punkty).

W pewnym gimnazjum uczeń powiedział do kolegi: „Gdyby Cyceon usły-

Rozstrzygnięcie konkursu autorskiego

Ponieważ czytelnicy nie głosowali więc Redakcja przyznała nagrody według swego uznania.

I nagrodę (2 książki) uzyskał p. Wacław Król (Rex), (Panie Rexa prosimy o dalszą cenę współpracę).

Nagrody pocieszenia przyznano p. Cereńwiczowej i p. „Alarysowi“.

Samobójstwo właścicielki

2 bm. 39-letnia Zofia Warabowiczowa ze wsi Wielkie Lepe, pow. oszmiańskiego, gm. dziewienskiej, utopiła się w stawie koło młyna w Dziewienszkach. Zwłoki wydobyto. Warabowiczowa usiłowała już w marcu utopić się w studni, lecz wówczas uratowano ją.

szal, jak mówimy po łacinie, to by się przewrócił w grobie“.

Na czym polegała nielogiczność powiedzenia?

KRÓTKA SZARADA (1 punkt). (Ułożył p. Alarys).

Czy wprost, czy wspak
Zawsze ten sam ptak.

BILETY WIZYTOWE (po 1 punkcie).

A. Z. MARS

ONOMEK

REBUSIK.

998—998 de SOL—SI S

PYTANIE.

Ile nadejście rozwiązań zadań z niniejszego numeru?
(Za trafną odpowiedź — nagroda książkowa).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

zam. w Kurjerze Wil. z dn. 24. IV. 37 r.

KŁOPOTA SZARADZISTY — AUTORA.

Nie ma tematu do szarady.

SZARADA JEDNORYMOWA

An—te—na—ty

SZARADA.

Ku—ry—ty—ba

KALAMBUR — SZARADA.

Ma—rysia

PRZEKŁADANKA

1. karta
2. katar
3. krata
4. karat

SZARADA

Ba—to—ry

DRABINKA WIRÓWKOWA

Artur Grottiger

KWADRATY MAGICZNE

k a s a
a j e r
s e r b
a r b a

a g a t
g ó r y
a r a k
t y k a

l a v a
a p i s
w i s t
a s t r

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Nadesłali z Wilna:

P. p. Alarys, Cereniewiczowa, Alberg Czepukowska W., Jeskiewicz M., Korzon A., Cederbaum J., Hryniewicz S., Klemmowa, Koslecki Z., Kozubka, Matwiejew P., Sadkiewicz W., Niedzielska N., E. Korzon.

Z poza Wilna:

A. Brzezicka z N. Wilejki, M. Jeleński z Mołodeczna, W. Gudonowa z Lidy, E. Stronczekówna z Nowogródka, J. Pleskaczewski z Żupran, S. Sanlecka z Łyszczy, J. Juchniewicz.

Nagrody przez losowanie otrzymali: p. E. Stronczekówna — Nowogródka, p. Pleskaczewski z Żupran, Niedzielska N. z Wilna.

Mignon G. Eberhart

3

Gdy pacjent znikł...

W głębi korytarza rozległ się lekki trzask, oznaczający zapalenie lampki sygnałowej. Obejrzałyśmy się obie.

— Mój pacjent — rzekłam. Nancy ujęła znów za pióro, a ja zabrałam chińską tabakierkę i skierowałam się ku pokojowi Nr. 309.

Mój pacjent podparty wbrew zakazowi lekarza na kilku poduszkach, palił długie, czarne, obrzydliwe wonne cygaro, którego dym zakreślił mi w nosie od progu.

— No! — odezwał się. — Przyniosła pani ten flakonik?

— Owszem.

Piotr Melady miał dobrą pięćdziesiątkę, rzadkie, nieokreślone płowe włosy i ostro zacięte usta. Przy tym był drobny i niki. Ostatnio chorował bardzo poważnie. Chociaż się na to nie zgadzał. Palił cygara, drwił z lekarzy i pielęgniarek i prowadził wojnę z córką i zięciem po staremu cackie.

— Długo się pani guzdrała — mruknął cierpko. — Proszę mi to dać — dorzucił, wyciągając rękę i spoglądając na mnie przebiegle. — W tym gołym szpitalnym pokoju nie ma nic takiego co by mogło radować wzrok.

Wyjaśnienie to nie było ani pochlebne, ani jak się później okazało, zgodne z prawdą. Nie z głodu estetycznych wrażeń posłał mnie tak nagle mój pacjent po chińskie cacko. Odrzucał mi się tak zdawało, ale się z tym nie wygadałam. Pacjentem wolno mieć fantazję.

Szczupła, ciepłota ręką, porośnięta z wierzchu delikatnym płowym włosem, sięgnęła niepewnie po tabakierkę. Gdy wyszłam z łazienki, gdzie kładłam biały, szpitalny czepiec, Piotr wpatrywał się chciwie w błękitny flakonik, obracając go w palcach i mrużąc oczy, przyćmione dymem z cygara, które trzymał mocno w zębach.

— Dr. Harrigan był u pana? — zapytałam od niechcenia, zabierając mu z ręcznika jedną poduszkę i zniżając wezwłowie do poziomu, zbliżonego do nakazu doktora.

Spuścił oczy, ale nie zaprotestował.

— Był. Operacja wyznaczona na jutro rano. Powiada, że wszystko będzie dobrze. — Urwał i dokończył niedbale: — Wyjdę z tego, ma się rozumieć, ale że on głupi, to głupi.

Podniosłam brwi. Mam swoje zdanie o doktorze Harriganie, ale nie wypada mi tego mówić.

— Świeży chirurg — rzekłam, biorąc termometr.

— Rozpuścił mi — mruknął, nie wyjmując cygara z ust i nie odrywając oczu od błękitnego cacka, podskakującego w nerwowych palcach. — Pijak. Schodzi na psy.

— Najlepszy chirurg w B. — dorzuciłam natrząsając energicznie termometr.

— Był najlepszy — poprawił Piotr. — Mówię pani, że on długo nie pożyje. Wystarczy spojrzeć na jego brzuch i worki pod oczami, żeby zrozumieć, jak z nim jest. A przecież nie wiele starszy ode mnie. Uważa, że ze mną jest źle. O, niech pani nie potrząsa głową. Mam oczy. Wiem, co on myśli o moim stanie. Ale przekonania się pani, że ja jego przeżyję.

— Może mu pan zaufać całkowicie. Pozwoli pan zmierzyć sobie temperaturę?

— Czyż ja mu nie ufam? Nie potrzebuje mi pani mówić, że to jedyny lekarz w promieniu wielu mil, który mi może pomóc. Sam o tym wiem. — Rzucił mi ostrego zeza. — Czyż w innym wypadku oddawałbym się bez zastrzeżeń w ręce... — Urwał. Mówił, jak zwykle lekkim, ironicznym tonem, ale przy ostatnich słowach w głosie jego zabrzmiała nuta brutalnej szczeroci: — mojego najgorszego wroga?

Naturalnie, cały szpital wiedział, że dr. Harrigan i Piotr Melady byli przez szereg lat serdecznymi przyjaciółmi i że zerwali z sobą nagle z niewiadomego powodu. Teraz nieprzyjaźń ich była równie serdeczna jak niegdyś przyjaźń. Jeżeli chodziło o wyrażenie opinii w jakiegokolwiek sprawie, nigdy się nie zgodzili na jedno. Piotr Melady miał za sobą pieniądze i autorytet, dr. Harrigan — blask, rozgłos i wpływy potężnych pacjentów. Nie ulegało wątpliwości, że pomimo swoich wad, doktor cieszył się u wszystkich niezmiennym zaufaniem — nawet teraz, kiedy, jak się wyraził Piotr, zjeżdżał po równi pochyłej. Poza szpitalem pewnie nikt nie zdawał sobie sprawy, z jakim przypięszeniem ten człowiek leciał w przepaść.

— Jeżeli kto mnie uratuje, to tylko on — ciągnął Piotr Melady. — I ja go nienawidzę, a on mnie. — I znów w głosie jego zadźwięczała nuta takiej srogiej prawdy, że nie zdołałam ukryć wrażenia.

Przeszył mnie ostrym spojrzeniem i uśmiechając się jednym kątem zaciętych ust, rzekł zwyczajnym głosem:

— No, panno Saro, musi pani przyznać, że on nie ma za grosz etyki. Dlatego, że jest sławny, pozwala sobie na rzeczy, na które inny lekarz ani by się nie odważył, ani by się chciał odważyć. Lekarze są na ogół etyczni. Inaczej nie mogliby egzystować. Harrigan do niedawna był porządnym człowiekiem. — Wyjął z ust cygaro i wytrząsnął popiół przez krawędź wysokiego, męskiego łóżka.

— Dr. Harrigan w dalszym ciągu przeprowadza udane kuracje — zauważyłam sucho. — Proszę otworzyć usta.

— Dr. Kunce zaczyna się wybijać — rzekł Piotr najwidoczniej z zamiarem rozgadania się na ten nowy temat, lecz gdy otworzył usta, by włożyć w nie cygaro, wsunęłam mu z ręcznika termometr pod język. Stropił się, lecz umilkł, a ja, czekając na temperaturę, zastanowiłam się nad jego ostatnimi słowami.

Dr. Kunce, obecny naczelnik lekarz szpitala, wybijał się napewno. Nie wiem, jakim dyplomatycznym zabiegiem zawdzięczał prosty kurs między Scyllą i Charybdą uporu Piotra i blagi Harrigana. Faktem jest, że umiał kręcić na swoją korzyść. Ostatnio zauważyłam, że zaczął starszego koleżkę lekceważyć. Prawda, że sława Harrigana już gasła, ale pomimo, że zaczynały mu się zdarzać drobne omyłki, któreśmy dotąd tuszowali, dokazywał w dalszym ciągu prawdziwych cudów chirurgicznych. Był specjalistą w chorobach tego typu, na jaką cierpiał Piotr i ten ostatni nie przesadzał, twierdząc, że tylko on mógł go uratować. Dotąd dr. Harrigan odkładał operację, ze względu na niezadowalający stan serca pacjenta, ale w końcu okazało się, że długo zwlekać nie można. Rada byłam z optymizmem mego pacjenta. Każda pielęgniarka wie, że to połowa wygranej.

W chwili, gdy mu wyjmowałam termometr z ust i zabierałam ostrożnie zakazane cygaro, drzwi z korytarza otworzyły się i w progu stała Dione Melady.

(D. c. n.)

KRONIKA

Motocykliści szlakiem Marszałka

Dziś gościmy w Wilnie motocyklistów biorących udział w VII Państwowym Rajdzie Motocyklowym Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego, organizowanym przez W. K. S. Legia. W roku bieżącym począł kawał frasa I-go rajdu Warszawa—Wilno—Warszawa, rozszerzona ostatnio do trasy Warszawa Wilno—Warszawa—Kraków—Warszawa, rozwija się w daleką wstęgę poza granicę „Szlaku Marszałka”, załącza łuk na południe aby przez Podkarpackie, Przemyśl, Lwów, przetrząść się na nasze ziemie i pogranicznym błot pińskich, a następnie po przez piaszczyste Wileńskie dobrać do północnej stolicy Polski — Wilna.

W swej „Juteczce” po Polsce, pod surowym okiem komisarzy sportowych, wypróbują motocykliści swoje umiejętności jeździeckie po górskich serpentynach Podhala, i poznają właściwą moc i słabe strony swego silnika, aby po tym dla odmiany, w ciężkim terenie Wileńszczyzny „raz przez laszeczek, raz przez piaszeczek”, poznać trud i znoje wojskowego motocyklisty, co z pilnym rozkazem nie może wybierać drogi, pomny, że każda sracona chwila niejako życie

ludzkie kosztuje. Trasa rajdu długości 1914 km podzielona została na 4 odcinki dzienne.

Trasa rajdu przez Wilno prowadzi ulicami: Beliny, Kolejową, Gościńną, Kijowską, Słowackiego, Wielką Pohulanką, Żalną, Jagiellońską, Mickiewicza, na Plac Katedralny.

Przybycie pierwszych zawodników przewidywane jest około godz. 14. Powołanie zawodników na mecze, na Placu Katedralnym zorganizowane zostało przez wojsko oraz następujące organizacje sportowe: Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego, Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów, Automobilklub Polski i S. M. K. P. W. Ognisko. Na mecie przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Start w niedzielę o godz. 5 rano z ulicy Kościuski, obok koszar saperów.

W związku z rajdem prosimy publiczność o:

1) gorące i serdeczne przyjęcie przy bywających zawodników,
2) ostrożne przechodzenie przez ulicę (tylko na krzyżowaniach ulic), aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

pa Bernardyńskim nabieżniostwo ażłobne za spokój zmarłych kuratorów.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. Rz. P. wzywa swych członków do przybycia na zebranie informacyjne, które się odbędzie w dniu 9 maja (niedziela) r. b. w lokalu związkowym o godz. 19 ej.

— Akademickie Koło Misyjne zawiadamia że w niedzielę dnia 9 maja w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się Zebranie Ogólne poprzedzone Mszą świętą o godz. 9, z referatem kol. Sulkowskiej p. t. „Bóg. Andrzej Bobola na tle sprawy Misyjnej”. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Poradnia Biblioteczna i Samokształceniowa. Dnia 9 maja rb. (w niedzielę) o godz. 12 w pol. w Bibliotece im. Tomasza Zana (ul. J. Jasińskiego 12) odbędzie się odczyt p. H. Jarmolińskiej p. t. „Co nam mówi kamień o życiu”. Wstęp wolny.

ZABAWY.

— Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie dnia 8 ga maja rb. urządza w lokalu Klubu Prawników (ul. Mickiewicza 24) Dancing —Bakże. Początek punktualnie o godz. 20. Całkowity dochód przeznaczony jest na Kolonie Letnie. Wstęp 1.99, akademicki 99 gr. Dobrowolna orkiestra. Bufet obficie zaopatrzone i tani. Strój dowolny.

RÓŻNE

— Najbliższa wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej wyruszy z ośrodka przed Bazyliką, w niedzielę, 9 b. m. o godz. 12 i zwiedzi zakłady ogrodnicze i ogród zoologiczny.

— Podróżnik z Jugosławii w Wilnie. P. Max Vouk, sportowiec z Jugosławii wyruszył w podróż po Europie w 1933 roku. Zwiedził Danię, Niemcy, Czechosłowację, Węgry, Austrię, Włochy, Szwajcarię, Francję i Bułgarię. Obecnie bawi w Polsce, następnie udaje się do Łotwy, Szwecji i Norwegii.

P. Max Vouk odwiedził wczoraj naszą redakcję.

NOWOGRODZKA

— Ceny cegły. Rozporządzeniem z dnia 5 maja rb. wojewoda nowogrodzki Sokołowski wyznaczył, po wysłuchaniu opinii komisji do wyznaczenia cen na cegłę pełną, następujące ceny: za I gat. zł. 45, za II zł. 38 i za III zł. 30.

Ceny te obowiązują w całym województwie, jako maksymalne, a winni nie przeszerzać będą pociągani do odpowiedzialności.

— Zarząd Podokr. Zw. Strzeleckiego usiłują „Tydzień Strzelca” na swoim obszarze, w okresie od 16 do 30 maja br. W tym okresie poszczególne zarządy powiatowe i oddziały organizują u siebie imprezy propagandowe.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASEŁO za 1 kg.: wyborowe — hurt 3,50, detal 3,80; stołowe hurt 3,40, detal 3,70; solo ne hurt 3,40, detal 3,70.

SERY za 1 kg.: — edamski czerwony hurt 2,10, detal 2,55; edamski żółty hurt 7,75, detal 2,20; litewski hurt 1,45, detal 1,70.

JAJA — Nr. 1 — kopa 3,90, sztuka 0,07; nr. 2 — kopa 3,60, sztuka — 0,06 i pół; nr. 3 — kopa 3,30, sztuka — 0,06.

Ofiary

W dniu Imienia p. Stanisława Zdybka, kierownika szkoły nr. 5 w Wilnie Org. P. C. K. przy tej szkole składa 5 zł. na budowę szkół powszechnych.

przy
hemoroidach
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
„VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

RADIO

Sobota, dnia 8 maja 1937 r.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka; 7.00 — Dziennik por.;
7.10 — Program dzienny; 7.15 — Audycja dla pobożnych; 7.35 — Informacja i giełda rolnicza; 7.30 — Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 — Przerwa; — 11.30 — Śpiewajmy piosenki; 11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Wileńska orkiestra Polskiego Radia; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — Liści dzieci ze wsi; 13.00 — Wizyta w Rozgłośni Wileńskiej dzieci ze szkoły w Chocieńczykach; 13.10 Koncert życzeń; 14.00—14.30 — Przerwa 14.30 — Wesola audycja dla dzieci; 15.00 Wiadomości gosp.; 15.15 — Utwory charakterystyczne; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — D. c. noweli B. Prusa „Doktor filozofii na prowincji”; 15.40 — Program na niedzielę; 15.45 — Młodoczość młogos — felieton T. Łopalewskiego; 15.55 Tańce ludowe; 16.05 — Z dzieł Molodeczna i powiatu młodoczańskiego — pog. Aleksandra Gregorowicza; 16.15 — Pastorał — orki Adama Hermana; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrzej Błazy, potem płyty; 17.50 — Przegląd wydawnictw; 18.00 — Pogadanki; 18.17 — Wiad. sport.; 18.20 — Wieczór w Młodoczości —transmisja ze świetlicy żołnierskiej. Udział biorą chóry ludowe, szkolne i KPW oraz ork. wojskowa. Stwo wstępne wygl. plk. dypl. W. Michałski. 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 — Piosenka i gitara; — 20.25 — Nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.40 — Dziennik wieczorny; — 20.50 — Recital skrzypcowy Szymona Bakmana; 21.15 „Cyganeria” — świat nieznan; 21.25 — Transmisja z Budapesztu — orkiestra cygańska 300 osób; 22.00 Wesola Syrena w piekle —opr. A. Nowickiego; 22.30 — Muzyka łaneczna; 22.55 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy.

NIEDZIELA, dnia 9 maja 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu. 8.03 — Gazetka roln. 8.21 — Muzyka. 8.27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziemi Półn. Wschodnich. 8.35 — Pieśni piersenne. 8.45 — Program dz. 8.50 — Dziennik por. 9.00 — Transmisja z kościoła. 10.30 — Pussini: Opera Cyganeria. 11.57 — Sygnał czasu. 12.03 — Poranek muzyczny. 13.00 — Co się dzieje w Wilnie? pog. Miecz. Limanowski. 13.12 — D. c. poranku z Targów. 14.00 — Reportaż z życia. 14.30 — Kapela ludowa. 15.30 — Audycja dla wsi: Jak zwieć szę wydajność naszych sadów — pog. i przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 — Oj dziś, dziś dana. 16.10 — Turniej świetlicowy — Witold Rodziewicz. 16.20 — Pieśń ludowa. 16.25 — Wznowienie słuchowiska „Zona Loti” J. E. Skiwskiego. 17.00 — Pod wieczorek przy mikrofonie. 17.55 — Pogadanka. 18.00 — D. c. podwieczorku. 19.00 — Kultura czytania. 19.15 — Program na niedzielę. 19.20 — Koncert życzeń. 20.20 — Wiadomości sportowe. 20.40 — Przegląd polityczny. 20.50 — Dziennik wiecz. 21.00 — Na zielonej trawie. 21.30 — Utwory A'ksana dra Skrabiana. 22.00 — Transmisja zakończenia VII rajdu motocyklowego. 22.15 — Koncert rozrywkowy i łaneczny w wyk. Wileńskiej Ork. Pol. Radia. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

Loteria na rzecz biblioteki im. T. Zana

Staraniem Komisji Finansowej Towarzystwa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana, urządzona dnia 5 i 7 czerwca br. LOTERIA FANTOWA na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana. Stoisko z fantami będzie się mieściło na Placu Orzeszkowej.

Cena biletu wynosi tylko 50 gr. Szeręg warlościowych fantów.

Komisja zwraca się z gorącym apelem do wszystkich przyjaciół, sympatyków oraz czytelników Biblioteki o ofiarowanie fantów i kupowanie biletów.

Nabywać bilety zawczasu oraz składać fanty można w Bibliotece im. Tomasza Zana przy ul. Jakuba Jasińskiego 12. Znaczna ilość osób i firm złożyła już fanty. W tej liczbie firma Jan Salesiński łaskawie ofiarowała odbiornik radiowy. P. Jan Bułhak ofiarował szereg wysoce artystycznych zdjęć.

Wszystkie firmy, które złożyły fanty na powyższy cel zostaną podane do wiadomości publicznej.

Polskie Radio zgodziło się łaskawie informować publiczność o miejscu i przebiegu loterii.

Artysta-malarz teatrów miejskich

W. MAKONIK

PROJEKTY WNĘTRZ

(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)

Wileńskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Dziś Stanisława B. M.
Jutro Grzegorza

Wschód słońca — g. 3 m. 30
Zachód słońca — g. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 7. V. 1937 r.

Ciepłota — 765

Temp. średn. +17

Temp. najw. +22

Temp. najn. +11

Opad — ślad

Wiatr — p.m.

Tend. barom. — bez zmian

Uwaga — dość pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody według
PIM-a na dzień 8 m.

Słonecznie.

Nieco ci plej.

Słab wiatry z kierunków południowych.

WILEŃSKA

DZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Jundziła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowiec (Piłsudskiego 30); 3) Chrościeckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Soroła (Zarzeze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Aniokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Autobusy znowu będą omijały Bazylikę. Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że od 8 maja rb. do czasu całkowitego uregulowania pl. Katedralnego autobusy komunikacji miejskiej i zamiejskiej między ul. Królewską i ul. A. Mickiewicza kursować będą nie obok katedry, lecz obok urzędu wojewódzkiego.

— Kanalizowanie ulicy Aniokolskiej. W przyszłym tygodniu magistrat przystąpi do budowy dużych rozmiarów kanału murowanego na ul. Aniokolskiej. Kanał ten połączy odcinek od ulicy Suchoj do Golebkiej.

— 1800 bezrobotnych zatrudnia magistrat. Zarząd miasta zatrudnia obecnie na robotach miejskich rekordową cyfrę bezrobotnych. Ogółem na robotach drogowych i wodociągowo-kanalizacyjnych znalazło zatrudnienie 1800 osób.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Windy osobowe

— Kontrola cen. W związku z ustaleniem nowych cen na cały szereg artykułów spożywczych obecnie specjalne komisje kontrolne przeprowadzają kontrolę cen, badając czy ceny nie są pobierane wyższe od ustalonych i czy ujawniane są ceny na artykułach pierwszej potrzeby. Sporządzono kilka protokółów. Winni być ukarani grzywną lub aresztem.

— Wodociąg na Piekietku. Magistrat rozpoczął roboty wodociągowe na ul. Piekietku. Roboty potrwać jeszcze czas dłuższy.

— Remont mostu Zwierzynieckiego. Wczoraj na posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywano była sprawa remontu mostu Zwierzynieckiego. Roboty restauracyjne postawiono powierzyć warszawskiej firmie Rudzki. Ogólny koszt grubo więcej remontu wyniesie około 150.000 złotych. W związku z rozpoczęciem robót wkrótce zostanie wstrzymany ruch lekkich pojazdów oraz ruch pieszy. Magistrat zaniechał pierwszej swojej koncepcji wybudowania dla połączenia ze Zwierzynkiem mostu drewnianego, natomiast przez Wilję w pobliżu mostu Zwierzynieckiego przerzuczona będzie kładka dla pieszych. Pojazdy będą przeprawiane przez rzekę przy pomocy promu, który kursować będzie w wylocie ul. Flisowej.

— Nowy ogród zoologiczny. Magistrat prowadzi obecnie roboty wodociągowe na ulicy S. Miłosierdzia. Doprowadzana jest woda na teren nowobudującego się ogrodu zoologicznego. Należy do dać, że już wkrótce nastąpi przeniesienie pierwszej partii zwierząt z ul. M. Pohulanki do nowego ogrodu. Jelenie i samy pójda na pierwszy ogień.

— Nowoczesne jezdnie. Roboty na ul. Trackiej przy budowie nowoczesnej jezdni zostały już ukończone. Ruch na tej ulicy będzie otwarty za dwa tygodnie.

Wkrótce magistrat przystępuje do układania kostki kamiennej na ul. Dominińskiej, na odcinku w pobliżu św. Janki. Następnie jezdnie z klinkieru zostaną ułożone na ul. Uniwersyteckiej. Całszy plan robót przewiduje ułożenie kostki kamiennej na ulicach: Bazylińskiej i Kolejowej, od dworca do Ostrobramskiej.

WOJSKOWA.

— Kto stał dziś przed komisją poborową? Dziś, 8 maja, w czwartym dniu poboru rocznika 1916 przed komisją poborową (Bazylińska 2) winni się stawić wszyscy poborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę G., zamieszkali w granicach I, III, IV, V i VI komisariatów p. p.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Podwyżka płac robotniczych w kafiarni w Jaszunach. Jak pisaliśmy w kafiarniach wojew. wileńskiego trwa załaga

swym pracodawcą sprawnością.
Czy tak jest istotnie wykaże dalsze śledztwo.

Przed kilku tygodniami dokonano wickradzieży z leżniczy „Miszmeres Chojm”. Złodzieje przez wybiecie szyby przedstali się do gabinetu dentystycznego i skradli narzędzia dentystyczne dość znacznej wartości. Policia prowadząc dochodzenie zjawila się wczoraj w mieszkaniu Basi Klugerowej, sprytniej paskerki, zamieszkałej przy ulicy Południowej 37. Podczas rewizji znaleziono w cukierniczej szuflce, które przynosiły raczej instrument dentystyczny. Dalo to asumptu policji do przeprowadzenia ścisłej rewizji. Istotnie po dłuższych wysiłkach, pod podłogą znaleziono wszystkie skradzione instrumenty.

Z nastaniem ciepłych dni, otwierane są okna mieszkań nawet parterowych. Nieogrodzone pozostawiają nawet okna otwarte na noc, zupełnie zapominając o tym, że w nocy wychodzą na wolowanie złodzieje.
„Sezonowej” kradzieży dokonano wczoraj w mieszkaniu kuncja Gorforta przy ulicy Wielkiej 3. Złodzieje przez otwarcie okna do stali się do mieszkania i wynieśli garderobę o ogólnej wartości blisko 500 zł.

Wydział śledczy miasta Wilna przystąpił obecnie do rewizji dość zasadkowej listy, dotyczącej weksła na 3000 zł. wystawionego, jak to wynika z protokołu przez pana Juliana Herasimowicza (Tyzenhauzowska 10), a skierowanego na inkaso przez Helenę Rymaszewicz, zam. w Wilnie przy ulicy Garbarskiej 17.

Julian Herasimowicz, złożył skargę do policji, że takiego weksła w ogóle nie wystawił. Twierdził, że weksel został sfałszowany.

Nie wolno leczyć lato. Słońce nie grzeje, lecz praży. Leon Klodecki, zam. przy ul. Mickiewicza 6, wybrał się na plażę. Jednak już pierwsza wyprawa na Wilie kosałowała pana Klodeckiego dość drogo. Podczas kąpienia się nieznany sprawca wykradł mu z kieszeni ze gotek wartości 50 zł.

Anna Kawecka (Holenderska 7) wstąpiła na „pół czarnej” do jednej z popularnych kawiarni wileńskich. W chwili kiedy piła kawę przegryzła jakieś ciasteczko, nagle na sprzączkę skradł jej torebkę z kilkoma zł. (c).

żenie. W nocy miewała niespokojne sny, nerwy się rozluźniały. Sąsiedzi zauważyli jej stan i poradzili zasięgnąć porady lekarza. Bukowska opowiedziała lekarzowi o przyczynie rozstroju nerwów i idąc za jego radą, złożyła meldunek w policji.

Policja sprawą tą zajęła się. Jedna osoba została zatrzymana.

Wczoraj posterunek policji na Aniokolu został zaalarmowany o usiłowaniu podpalecia letniska adwokata Czernichowa w Wolo kumpli.

Meldował o tym mieszkaniec Wolo kumpli Franciszek Tuszczeński (Podwierskowska 12), który opowiedział, że przedchodząc wieczorem obok posesji adw. Czernichowa spostrzegł, że w domu coś się pali. Wkroczył do wnętrza i znalazł w pokoju dużą ilość słomy, ohłanę zapał i podpalonej. Tuszczeński ogień ugasił.

Z dalszego meldunku Tuszczeńskiego wynikało, że podpalać miała się dopuścić nie jaka Stefania Pawłowiczówna.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie, które aczkolwiek nie zostało jeszcze ukończona, pozwala jednak wynuć ciekawy wniosek, że „podsmali” letnisko trochę sam Tuszczeński, który będąc dozorcą tego letniska, chciał popisać się przed

żonych, niektórzy zaś przejeżdżają do Wilna na „gościnne występy”, po czym udają się w dalszą wędrówkę.

Nprz. znany jest w Wilnie pewien sta ruszek zam. przy ulicy Kalwaryjskiej, gdzieś tam na rogatce, który trudni się... leczeniem chorób wenerycznych.

Pewność siebie i zarozumiałość tego „lekarza” doszła do tego, iż pewnego razu na rozprawę sądową, wyłoczoną przeciwko niemu za nielegalne trudnienie się praktyką lekarską, powołał kilku świadków, którzy mieli stwierdzić, że... wyleczył on ich lepiej i szybciej od praw dziwych lekarzy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, przeciwko tego rodzaju wydrwigroszom prowadzony jest szereg dochodzeń. (c).

Konkurenci oficjalnej medycyny

Policja wileńska ma do czynienia nie tylko ze złodziejami. Dość ciężką walkę stacza również z rozmaitymi jegomościami, którzy pod rozmaitymi pretekstami wyłudniają od naiwnych pieniądze, a nawet, narażając na szwank ich zdrowie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, policja wszczęła akcję przeciwko f. zw. „zna chorom”, którzy frawami, ziolami, a nawet przez samych siebie preparowanymi proszkami „leczą” chorych.

Czy takie „leczenie” na dobre chorym wychodzi? Czytający rubrykę wypadków wyrzucił już sobie o tym właściwe wyobrażenia.

Takich znachorów jest w Wilnie mało. Niektórzy stale tu mieszkają i od czasu do czasu zasiadają na ławie oskar-

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnięcia 4-e klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

30.000 zł.: 275222
15.000 zł.: 57099 150022
10.000 zł.: 47498 132030
5.000 zł.: 24614 33262 39382
68585 131160
2.000 zł.: 811 2158 17170
41008 61462 65718 85218 105363
183856 152633

Wygrane po 200 zł.

242 659 742 1060 83 197 317 509
710 816 37 41 2052 64 159 272 555 73
622 98 3009 3 24 142 67 393 548 52
62 695 813 57 75 126 4007 104 311
78 414 591 692 724 86 823 919 92
5029 87 139 58 258 336 489 512 73
636 93 799 824 6295 458 66 641 759
99 818 42 78 7269 424 29 609 764 65
852 8216 333 52 58 560 76 99 692 776
846 914 9055 346 600 895 960
10367 66 402 509 801 49 910 71
11044 285 322 550 625 791 823 992
14052 284 609 7 45 89 97 785 909
18020 97 141 221 360 422 595 97
795 923 76 14079 288 378 93 728 900
15046 57 364 98 408 663 985 87 16013
23 352 647 823 997 17180 367 447 503
19 631 18050 828 554 87 660 69 780
862 19368 75 20086 122 290 387 86
405 528 98 684 69 747 93 832 57
21131 82 470 427 864 995 22201 441
60 723 23163 274 510 75 659 791 876
69 24136 211 85 810 43 54 423 602 971
25096 173 844 400 83 507 79 6639 82
704 31 26040 119 22 679 838 77 927
27276 322 96 28037 66 70 256 871 551
936 29015 67 118 298 398 451 538 47
65 789 839 966 73
30040 95 221 364 75 568 72 842 47
301 8192 285 316 529 43 51 60 980
82186 332 498 557 678 844 82 33149
832 633 755 87 84082 197 295 473
528 653 836 941 35086 341 24 37 99
558 98 803 40 41 58 67 906 36020 373
420 37050 173 83 361 509 14 774 813
89 38111 70 91 625 977 39281 208 12
25 326 453 625 793 847 994
40018 57 651 758 94 832 41153 223
466 555 818 901 42033 232 71 476 591
558 71 968 43321 28 482 763 977 44057
186 201 319 433 46 646 58 722 59
35051 220 427 679 89 730 46 179 307
16 60 87 549 677 765 71 829 63 932
47077 140 62 322 59 495 620 751 951
48008 62 160 230 91 410 74 525 62
618 36 779 903 95 49080 170 236 402
557 672 743 78 890 999 50318 82 566
910 75 51039 54 61 130 376 85 98 480
777 890 985 52076 160 313 638 77
900 985 52076 160 313 638 772 805
920 21 52811 67 619 707 20 30 91 858
991 53045 287 314 726 40 811 993
55034 56 130 390 95 556 69 879 978
56097 132 43 227 333 86 409 64 580
791 57080 14 50 264 331 53 441 95
597 603 803 940 58333 527 50 756
956 59166 228 83 562 662 81 712 87
800 60045 182 319 603 34 38 81 711
554 72 935 76 61149 209 36 64 7350
505 96 682 86 894 900 75 62005 128
207 45 72 336 82 421 66 559 799

117 39 264 352 800 69 933 75
150098 212 468 96 535 773 418 44
26 151022 147 221 56 303 61 442
675 82 881 911
152125 69 360 13 606 750 800
153239 411 509 672 83 799 871
154405 80 504 05 648 88 92 751 981
155054 286 306 16 646 782 85 905 59
15075 156210 458 656 78 796 841 917
157071 503 99 812 158040 49 98 189
272 424 647 806 98 978 159074 273
88 940 611 160282 322 70 95 509 84
92 600 53 754 161003 133 39 226 81
303 10 29 412 72 792 868 930 162248
72 685 734 908 163116 286 419 46 573
636 164229 487 629 717 809 27 940 43
165004 184 229 54 75 358 63 86 413
555 70 617 801 166109 226 50 405 49
674 767 877 906 91 167065 178 357 86
516 64 95 608 66 797 841 65 948
168044 56 189 274 93 304 444 504 09
640 866 68 964 169225 466 552 813 39
44 921 70 170065 179 397 553 87 907
171144 396 439 96 503 670 744 896
919 172018 195 275 861 909 91
173013 28 106 11 455 96 513 94 619
708 991 74054 132 228 60 85 783 869
77 956 175087 249 450 509 790 886
176288 714 69 874 93 177145 240 532
71 33 983 178065 75 89 113 342 572
582 680 898 179085 120 41 68 533 35
80 757 898 975 180020 186 210 332
427 679 733 825 933 181077 88 326
68 427 609 69 951 182068 218 341 433
579 609 711 183098 136 90 295 309
405 23 72 545 62 749 184091 263 85
558 696 715 894 912 361 65 155236
482 790 867 951 186102 274 382 560
62 81 781 974 187295 361 702 45 939
188199 326 703 819 189199 228 547
627 76 764 921 42.
190010 31 101 218 44 390 450
558 93 707 979 191000 70 118 422
5 36 63 522 192226 616 749 885
93 906 193364 85 435 631 61 840
194015 56 81 216 418 40 69 616
728 68 933

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

205 520 37 801 1494 536 398 916
3020 40 420 852 971 4103 587 650 918
5203 52 307 6184 451 659 775 857
7074 404 88 574 672 748 910 8436 552
986 9021 39 610 10207 43 450 54 737
986 11335 42 463 703 706 12419 74
535 628 859 87 13063 145 72 233 58
561 742 14032 110 64 69 246 405 522
621 727 43 942 15137 210 671 714 39
847 948 16357 96 17270 677 749 86
831 18051 109 83 258 353 436 47 821
19203 716 21 60 20235 323 587 91 635
800 120 147 21012 126 381 502 30 755
22237 60 67 815 18 97 23150 54 98
524 47 920 24124 65 780 25172 336
88 454 94 879 26384 560 837 27442
553 617 796 832 28409 710 952 29999
30887 31699 901 32414 718 3326 65
34137 40 93 904 11 35175 295 305
414 802 36589 801 66 994 37093 129
96 261 537 663 38004 27 30 337 618
783 39250 632 748 950 40169 82 912
41046 98 275 618 43 946 42219 428
562 602 43227 44454 542 913 94 45109
617 679 46229 842 47227 56 74 300
47 72 453 555 769 48059 118 95 342
630 994 49299 301 36 708 50374 504
602 75 51404 631 99 52089 234 374
96 601 18 24 700 701 53550 643 776
74174 242 992 55009 266 332 514 79
541 94 50662 223 479 856 57032 59
73 150 395 471 529 995 58853 59784
863 922
60279 389 61075 616 722 890 62075
373 63001 720 828 64186 93 596 65003
520 679 718 66031 47 13 357 613 721
928 67040 376 671 721 68080 387
69546 863 70338 705 982 87 71428
582 977 72193 781 73062 611 74988
75043 97 245 76396 588 634 77053
78350 523 79430 522 770 98 937 75
81805 980 82185 200 58 93 578 970
80 83150 396 84363 553 85260 66 99

634 55 760 86188 227 324 638 989
87037 403 970 88162 274 380 497 534
862 89058 148 74 305 90484 714 91221
98 409 541 67 85 715 40 96 92361
757 93308 521 822 64 78 973 94206
30 425 685 95118 295 626 96053 87
511 812 97009 228 93 414 695 98194
390 949 99003 312 578 951 72
100844 101417 732 102062 90 280
386 439 506 103013 51 263 424 785
903 106550 979 107026 52 81 165 211
567 909 108268 410 571 632 109082
821 110425 715 849 65 111612 113092
605 760 848 65 114043 44 419 115058
83 507 810 56 116176 475 563 716
857 60 968 117207 733 71 79 82 896
94418592 999 119003 265 414 617 26
1207 831 959
10089 624 67 888 977 121065 425
617 122216 318 123193 458 721 83 978
124221 536 800 991 125262 660 127093
138 981 128426 39 791 129472 719 828
956 130204 859 131428 41 567 810 34
132554 820 133070 497 853 919 134008
202 320 884 65 114043 44 419 115058
425 573 139054 230 369 14002 587 643
708 141001 469 73 995 142076 319
749 143210 345 638 144002 366 423
628 49 893 145057 114 48 308 493
512 713 917 146186 460 708 147100
257 306 518 40 694 713 879 929 39
148029 164 207 419 774 149057 104
86 227 801
150101 310 671 934 151263 487 616
152134 338 88 545 85 153112 60 273
731 42 76 843 154048 391 910 155862
156040 514 610 838 969 74 157006
343 159339 412 605 16 777 79 890
1600413 161291 162010 315 76 415
665 974 163004 5 216 684 164115 504
165135 260 586 613 747 848 166129
453 534 948 167410 593 894 937
168249 322 748 836 168057 477 83
663 821 33 170197 634 811 90 972
171166 540 901 172463 607 708 40
996 173015 167 559 664 940 174174
284 750 79 175170 349 528 91 880
947 176069 505 718 177126 64 249 303
531 720 945 178127 349 447 528 99
179213 848
180199 317 643 181273 347 182035
183269 492 782 998 184314 441 825
18029 118 25 237 186292 87 916
610 907 187018 320 528 715 870 188
191 418 189107 356 601 190077 270
603 33 191159 397 933 55 192080 460
735 860 193232 361 427 611 49 194217
19 29 332 413 715 987

IV ciągnięcie

Główne wygrane

Zł. 20000: 87281.
Zł. 10000: 69184, 137348, 164450.
Zł. 5000: 59586, 77139 169862,
179408.
Zł. 2000: 8902, 17496 33616
34016 43077 58218 68870 90713 106544
115203 119062 132361 136326 185258
Zł. 1000: 6100 10005 18488 20037
20172 20728 41895 43506 53557 57371
62202 72648 80108 81507 82953 85550
86769 92119 92579 96078 101495
108981 115550 117059 127482 137851
138985 151318 151397 160253 162708
163351 164761 166818 166935 174334

Wygrane po 200 zł.

368 547 985 1341 401 74 761 87
2491 528 74 630 720 850 3298 645 60
786 4202 302 563 65 906 7 59 156 62
886 989 6176 391 604 82 7044 70 186
242 470 921 51 9120 205 73 545 655
815 10335 637 39 709 815 89 11608
12193 440 525 962 13232 325 14227
625 968 15747 983 16050 389 473 774
17214 464 712 18179 382 671 880 966
19633 961
20025 119 27 334 504 52 21070 399
414 531 905 14 22068 607 751 828
23231 348 76 402 672 765 66 24025
297 373 781 862 25039 49 151 236 480
656 26477 662 859 60 27510 811 641

28478 948 29044 97 136 25 847 30004
122 430 805 31028 210 515 32995
33131 54 243 305 512 84 954 34222 463
557 85242 730 36155 206 727 37040
171 322 478 574 779 38143 341 506 57
654 925 39469 592 915
40112 223 529 46 622 45 41096 125
37 638 968 42248 543 629 55 830
43147 253 532 70 902 44040 410 547 84
514 45028 221 92 367 487 867 917
46100 14 780 945 47136 394 726 364
48081 648 795 49036 280 506 64 948
50346 508 30 673 990 51066 412 26 510
674 900 58 52619 715 53135 513 643
743 54014 124 49 533 55035 299 387
526 623 721 45 56027 549 639 802
57524 58 665 778 802 25 58235 335 94
95 987 59065 80 159 286 366 619 37
701
60220 538 61197 530 63 726 62521
678 707 912 44 75 63100 53 96 261 71
976 64266 92 466 872 980 65095 512
19 835 48 66115 246 519 854 67405
903 53 68213 67 644 52 745 69030 71
80 592 97 890 903 70238 404 71111
72057 73 240 67 477 927 73024 80 107
868 995 74024 172 86 362 498 545
75157 68 748 898 928 76498 518 170 88
9979 77052 219 447 769 886 965 78005
287 500 648 937 79043 262 380 623 748
80124 320 75 938 73 81440 577 858
904 82844 70 83148 388 951 84439 321
761 95 861 85312 525 86361 664 70 411
87117 651 817 88379 580 331 33 8905
58 350 96 402 19 88 90020 22 397 330
631 46 707 926 91268 655 92186 241
521 699 786 993 93005 422 651 960
94681 829 95082 199 261 526 839 967
96114 346 446 808 95 97560 766 912
98255 389 499 99172 214 416 674 788
918 73

100000 215 792 835 101056 94 214 71
300 533 102308 92 581 630 700 865
103259 966 85 104070 678 105362 441
766 106452 577 632 897 967 71 107049
97 157 108347 979 829 926 109482 398
800 24 99 984 110368 402 839 984
110116 265 326 529 910 112282 479 729
884 911 11370 640 935 114030 145 615
79 982 115120 256 456 520 900 116591
94 665 69 823 117057 63 248 90 94
625 769 118384 974 119012 442 912
120005 155 845 121084 131 238 410
28 573 875 2 122347 123421 124214
327 618 718 54 910 125576 126361 613
798 899 127124 217 440 99 128582 672
900 129104 582 130074 203 53 324 555
131448 76 942 43 132436 600 777
133047 160 307 411 69 602 39 134082
185 216 754 846 83 135029 143 606 34
709 947 136262 342 137086 183 325
549 83 743 138091 521 40 809 31 41
139311 486 501 58
140398 533 761 862 85 141224 72
422 693 731 33 142532 999 143386 534
144022 195 237 529 722 72 895 145421
567 637 862 146143 148 244 855 946
147102 247 825 959 91 148277 309 544
873 149005 580 81 671 891 959 33
150324 560 831 39 942 151337 602
152318 493 776 846 71 927 153116 618
704 154194 274 587 697 949 155267 371
35 92 656 912 51 156281 335 404 379
631 835 908 157455 597 656 158013 48
664 814 70 975 159101 301 492 567
160193 245 511 722 886 93 927 31 54
161630 82 997 162054 177 87 303 68
413 163062 335 967 164057 503 848
909 85 165456 507 8 653 716 166271
444 4 63 670 168165 317 421 591 96
659 966 169047 82 128 330 456 170070
327 526 171143 340 87 525 29 67
172095 713 173166 203 467 174047 337
849 175035 165 381 499 659 176008 87
99 637 177303 536 689 99 726 828 900
178165 314 400 905 28 179118 264 443
597 813 37 965

180239 908 181043 334 182045 310 71
458 927 183270 657 705 812 184042 90
174 88 964 185859 186085 214 311
187094 257 188008 232